Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 186. — ROK XLI.

WTOREK 10 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Obóz w Berezie Kartuskiej

i radykalizm młodych.

Odeszły pierwsze transporty do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Z Warszawy, Łomży, Lwowa, Stanisławowa i Krakowa. Ze Lwowa dwa transporty. Łączną liczbę skazanych na izolację ustala się na razie na około — 30 do 40 osób. „Narazie"...

Wysłani do obozu w Berezie Kartuskiej, to — ludzie w wieku od 20 — 30 roku życia. Głównie młodzież polska; kilku Ukraińców i jeden żyd-komunista stanowią nieznaczny odsetek obcych narodowości... Być może, że z czasem do obozu w Berezie Kartuskiej dostaną się i starsi, — być też może, że procent zesłańców niepolskich narodowości w tym obozie izolacyjnym wzrośnie; narazie — podkreślamy: narazie — pierwszą transzę stanowi **młodzież, młodzież polska. akademicka młodzież polska.**

Są to więc te jednostki, których — jak brzmi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 maja br. o wprowadzeniu obozów izolacyjnych —

„działalność lub postępowanie dają podstawę do przypuszczenia, że **grozi z ich strony naruszenie publicznego spokoju lub porządku publicznego**".

Z prasy dowiadujemy się, że ci zesłańcy do obozu w Berezie Kartuskiej rekrutują się główne z pośród członków „Obozu Narodowo-Radykalnego", czyli „sztafetowców" któ ry oderwawszy się od Stronnictwa Narodowego z wielkim hałasem w połowie kwietnia br. dał się dotąd poznać z hojnego rozrzucania radykalnych frazesów i jeszcze z akcji antysemickiej na terenie Warszawy.

Komendantem obozu w Berezie Kartuskiej — jak już pisaliśmy — został zamianowany p. **Greffner**, zastępca komendanta policji w województwie poznańskiem. A zaś sędzią przy obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej — p. **Wilhelm Kordymowicz** z **Pińska**; on więc będzie wydawał decyzje, co do losu zaopinjowanych przez władze administracyjne do obozu osób.

Tyle objektywnych i faktycznych wiadomości o obozie izolacyjnym.

A teraz — druga rzecz!

RADYKALIZACJA MŁODZIEŻY. Wysyłając młodzież polską do obozu izolacyjnego spodziewają się nasze władze administracyjne, że w ten sposób położą kres rozpolitykowaniu i prawicowej radykalizacji młodzieży, tak akademickiej, jak nieakademickiej. Rezultat tych nadziei będzie znany za parę miesięcy, kiedy młodzież — dziś spędzająca wakacje — wróci do miast i do swoich lokali organizacyjnych. Więc zostawmy na boku te nadzieje naszych władz administracyjnych i — nie bawmy się w proroków. Rzecz to zresztą niebezpieczna.

Zadajmy sobie natomiast pytanie: skąd płynie radykalizacja naszej młodzieży i jak jej należy przeciwdziałać?

Radykalizacja młodzieży (tak kształcącej się, jak pracującej na roli, czy w przemyśle) jest u nas zjawiskiem powszechnie znanem. Występuje w szeregach młodzieży i „prawicowej", która się dotąd wiązała ze Stronnictwem Narodowem, a ostatnio od niego się odrywa, — i „lewicowej", która się skupia w sanacyjnych organizacjach. jak „Legjon Młodych", „Polski Związek Młodzieży Demokratycznej". I jeden i drugi odłam młodzieży występuje z radykalnemi hasłami politycznemi i społeczno-gospodarczemi. Młodzież sanacyjna ponadto rzuca hasła, któreby można określić jako próbę wywołania u nas „kulturkampfu"... Nie to nas jednak w tej chwili zajmuje. Chodzi nam o odpowiedź na pytanie: skąd ten radykalizm?

ŹRÓDŁA RADYKALIZMU. — Jednem ze źródeł tego radykalizmu jest niewątpliwie atmosfera europejska „kryzysowa". Cały świat, cała Europa czuje się u końca pewnego okresu historji i form ustrojowych. Jest to stan psychiczny, podobny do tego, który Europa już raz przeżywała: z końcem 19 wieku, a który wówczas nazwano „fin-de-siecle'izmem", czyli: schyłkowością. Tylko, że ówcześni młodzi „schyłkowcy" zrażeni do życia i ludzi wzdychali do Nirwany, a kończyli samobójstwem, — dzisiejsi zaś nie o Nirwanie i nie o samobójstwie myślą, ale o „nowym ustroju" i o walce o ten nowy ustrój.

Jest jeszcze jedno źródło radykalizmu młodzieży u nas, — mianowicie nędza gospodarcza. Działa ona na starsze pokolenie, działa także na młodzież. I na nią szczególnie ujemnie. Wychowuje ją w niechęci do starszych, których młodzi oskarżają o niedołęstwo i nieumiejętność zaradzenia złu. — w negacji obecnego ustroju, który ich zdaniem jest nie do uratowania, — i w szukaniu nowych form ustrojowych nawet w nieznanej im faktycznie Bolszewji, lub bliższej Hitlerji.

Parobczak na wsi jeszcze przed paroma laty, o ile nie miał pracy na roli ojca, szedł do fabryki. Dziś praca w fabryce odpadła. Nawet o emigracji do Francji marzyć nie może... W ten sposób powstaje na wsi armja młodych bezrobotnych, których jedynem zajęciem jest przeżuwanie niechęci do wszystkiego, co jest.

Młodzież kształcąca się znalazła się ostatnio w sytuacji fatalnej. Wielu musiało przerwać studja uniwersyteckie lub gimnazjalne z powodu braku utrzymania; ci zostają na wsi i często stają się zaczynem bardzo radykalnych ruchów wiejskich. Ci zaś, którzy w jakiś sposób zdobyli możność kontynuowania studjów stają przed rozpaczliwą przyszłością. Zastój w przemyśle i w handlu, redukcja etatów urzędniczych wszelkich kategoryj grozi im poprostu głodem w przyszłości, a przynajmniej szeregiem lat bezrobocia i daremnem szukaniem „posady". To nie może nasuwać różowych myśli.

Na takiem tle wyrasta radykalizm młodych. Jest w nim niewątpliwie wiele ideologicznych przesłanek płynących do nas z Bolszewji, Hitlerji itp. Bodaj jednak, czy nie najważniejszem jego źródłem jest — fatalna sytuacja gospodarcza Polski!

Kto więc chce okiełznać radykalizm młodzieży, niech myśli o — zajęciu dla młodzieży bezrobotnej — o umożliwieniu studjów dla kształcących się młodych. — o zapewnieniu zatrudnienia tym, którzy kończą wyższe i średnie szkoły!

I to jest jedyna celowa droga, wiodąca do — odradykalizowania młodzieży.

W. Z.

Dalsi zesłańcy do obozu izolacji.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 9. 7. Dziś rano wywieziono z Chełmna do obozu izolacyjnego w Berezie Pawła Chądzlika, wydawcę „Nadwiślanina". Jest to kapitan rezerwy, kawaler Virtuti Militari, Krzyża Walecznych itd. Był dawniej wybitnym działaczem BB. i Strzelca.

Z Warszawy wysłano do obozu izolacyjnego Ar. Kaktora, ze Lwowa odszedł transport, złożony z 28 osób, a następna grupa, która będzie skierowana do obozu izolacyjnego ma liczyć około 60 osób. Będą to Ukraińcy.

Z Poznania wysłano do obozu działacza ONR. Budniaka i Ukraińca Laszkiewicza.

Warszawa, 9. 7. (Telef.). Warszawska Rada Adwokacka zajęła się sprawą dwu adwokatów Jozewicza i Rossmana, przewiezionych do obozu izolacyjnego. Według obowiązujących przepisów Rada musi wyznaczyć zastępców adwokatów, którzy nie mogą sprawować swoich czynności ponad 1 miesiąc. Zastępcy będą ustaleni na posiedzeniu Rady Adwokackiej dnia 10-go b. m.

Naglące potrzeby drobnego rolnictwa.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 9. 7. Komitet Wykonawczy Stron. Ludowego obradował nad położeniem drobnych gospodarstw i podniósł z całym naciskiem następujące żądania drobnego rolnictwa: 1) obniżenie długów, ciążących na mniejszej własności rolnej a przedewszystkiem długów, zaciągniętych w państwowych bankach i kasach publicznych, 2) zmniejszenie obciążenia ciężarami publicznemi, podatkami państwowemi i samorządowemi, 3) obniżenie cen artykułów przemysłowych a przedewszystkiem cen monopolowych. Przyjęte uchwały stwierdzają, że bez uwzględnienia tych żądań rozpaczliwe położenie gospodarcze wsi nie ulegnie zmianie.

Mord i spalenie Klausenera potwierdzone

(Telegram Pol. Ajencji Telegr.).

Watykan, 9. 7. Dziennik rzymski „Avenire d'Italia" potwierdza wiadomość, że zwłoki prezesa Akcji Katol. diecezji berlińskiej Klausenera, zamordowanego przez hitlerowców, zostały spalone wbrew życzeniu rodziny zamordowanego.

Berlin, 9. 7. (Telef. wł.). Rząd niemiecki **wyraził ubolewanie biskupowi Berlina ks. dr. Baresowi z powodu śmierci dr. Klausenera,** która, jak się tłumaczy rząd hitlerowski, nastąpiła **„skutkiem pomyłki"**. (Jest to więc niedwuznaczne przyznanie się oficjalnych czynników niemieckich do zamordowania wybitnego przywódcy „Akcji Katolickiej". — Uw. „Gł. Nar.").

Cita del Vaticano, 9 lipca (PAT.). Stanowisko sfer kościelnych **wobec rządu niemieckiego tutejsze koła polityczne (!) określają jako wyczekujące.** Wprawdzie śmierć znanego działacza katol. **Klausenera** spotkała się **z wielkiem oburzeniem ze strony Watykanu**, jednakowoż nie należy spodziewać się, by Watykan w związku z ostatniemi wypadkami dążył do zaostrzenia stosunków z Rzeszą. Jeżeliby kanc. Hitler zamierzał pójść na **pewne ustępstwa, sfery kościelne z pewnością nie odrzucą żadnych propozycyj kompromisowych,** które ulżyłyby położeniu katolików w Niemczech.

Uw. Red. „Gł. Nar.". — Wiadomość powyższa wygląda na „balon próbny". Pochodzi — jak widać z treści — z kół faszystowskich. Dlatego trzeba ją traktować z zastrzeżeniem.

Berlin, 9. 7. (Telef. wł.). **Zbiorowy list pasterski biskupów niemieckich, napisany w wyniku konferencji episkopatu Rzeszy w Fuldzie, dotychczas nie został odczytany z kazalnic. Przyczyna wstrzymania publikacji tego listu na razie nie została ujawniona. Faktem jest, że władze duchowne zabroniły odczytania tego listu przed 8 bm.**

Papen od soboty w Neudeck.

Berlin, 9 lipca. Jak się dowiadujemy korespondent P. A. T. wicekancl. Papen od soboty bawi w Neudeck u prez. Hindenburga. Tutejsze koła polityczne przywiązują do tej wizyty wielkie znaczenie.

Niezdarna robota Hessa.

Paryż, 9 lipca. (Tel. wł.) Wczorajszą ofertę pokojową skierowaną pod adresem Francji przez zastępcę „Fuehrera" Rudolfa **Hessa** w mowie wygłoszonej w **Królewcu** traktuje dzisiejsza **prasa francuska niepoważnie i podkreśla**, że ten spóźniony „pacyfizm" niemiecki może być przez Francję uważany jedynie za **manewr polityczny.** Niemcy swym pozornym pacyfizmem mają na celu **zachwianie we Francji nieufności** w **„pokojowość"** Niemiec.

Insynuacje austr. organu Hitlera.

Wiedeń, (PAT.) „Linzer Volksblatt" pisze, że jeszcze w maju (?) **Roehm złożył na ręce jednego (?)** ze swych przyjaciół w Górnej Austrji, w okolicy Gmunden, **ważne dokumenty dotyczące historji** ruchu nar.-socjal. w Niemczech.

Min. Poniatowski stracił ojca.

Warszawa, 9 lipca. (PAT.) W dniu wczorajszym po krótkiej chorobie zmarł w **Warszawie Kazimierz Józef Poniatowski**, ojciec p. ministra rolnictwa Juljusza Poniatowskiego. Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 10 rano z kaplicy na Powązkach.

O czem piszą inni?..

Expose b. premjera o wywłaszczeniu.

Korespondent warszawski „Nowego Dziennika" pisze o expose, które na zebraniu działaczy B. B. w Warszawie wygłosił przed paroma dniami p. premjer Kozłowski, a z którego zaledwie parę zdań prasa rządowa podała.

„Wszyscy — pisze korespondent „Nowego Dziennika" — oczekiwali, że w dniach najbliższych podane zostanie do wiadomości publicznej oświadczenie premjera. Stało się inaczej. **Expose zginęło po drodze** i, być może, nie ujrzy światła dziennego.

Dlaczego zginął ten program — pozostanie tajemnicą sfer miarodajnych. Jedni twierdzą, że sekretarz, który notował przemówienie premjera, przeinaczył treść, inni opowiadają, że mowa była improwizacją dla wewnętrznego użytku. Tymczasem krążyły pogłoski, że mowa zawierała radykalne zwroty, że w sprawie rolnej **mówiono nawet o wywłaszczeniu bez odszkodowania.** Tak czy owak, mowa premjera została wywłaszczona, i opinja publiczna nie otrzymała wzamian żadnego odszkodowania, żadnego wyjaśnienia co do programu pana premjera.

Pan premjer Kozłowski kładł szczególny nacisk na rozwiązanie zagadnienia reformy rolnej. Podobno przez cały czas mówił o zwróceniu się twarzą „do wsi" o tak zwanej „smyczce sderewniej", o **konieczności dalszego oddłużenia drobnego rolnictwa, o ewentualności radykalnej parcelacji własności ziemskich.**

Okazuje się — konkluduje żydowski korespondent — że po objęciu stanowiska prezesa Rady Ministrów, **pan Kozłowski nie zapomniał, że był ministrem Reform Rolnych,** że nowy rząd zamierza przedewszystkiem zająć się zagadnieniem wsi, a w słowach wygłoszonych przy ulicy Szopena grało również echo ideologji byłego posła Wyzwolenia, ministra rolnictwa, Poniatowskiego".

Jakie będą „czyny" rządu prof. Kozłowskiego?

Na ten wypadek zwraca uwagę także „Dziennik Pomorski".

„Przemówienie — pisze — które p. premjer prof. Kozłowski wygłosił w dniu 2-gim lipca na zebraniu prezesów Rad Wojewódzkich i kierowników sekretarjatów BBWR, **nie zostało podane do wiadomości publicznej. Widocznie p. premjer bliższe wyjaśnienie swoich zamiarów odkłada do innego momentu, dążąc** tymczasem do technicznego przepracowania ustalonych koncepcyj we właściwych organach rządowych. Stało się już bowiem niejako zwyczajem rządów pomajowych, że nie zapowiadają one swoich poczynań i nie obiecują. **Wolą one czynić,** czyny bowiem najlepiej odzwierciadlają prace Rządu i jego tendencje".

Czekamy na te „czyny", zwłaszcza ze względu na prawie sensacyjne zapowiedzi prasy rządowej (por. przytoczone onegdaj artykuły „Kurjera Porannego").

P. Sławek przeciw „pokrywaniu błędów" firmą B. B.

„Gazeta Polska" ogłasza szczegóły instrukcji, której działaczom samorządowym B. B. udzielił ostatnio p. Sławek... P. Sławek zwrócił się naprzód przeciw ambicji wprowadzania „nowości" występującej u tych, co pierwszy raz weszli do samorządu.

„Chęć pokazania — mówił p. Sławek — ile dobrego zrobić potrafią, u ludzi tego typu jest najczęściej większą, aniżeli znajomość istotnych możliwości. Niejeden samorząd zbankrutował już dlatego, że zbyt gorliwi jego zarządcy w realizacji swoich „dobrych chęci" nie liczyli się z możliwościami finansowemi... Lepiej jest — gdy się gospodaruje groszem publicznym — być niepopularnym skąpcem, aniżeli robić reklamę dla swojej „energji twórczej", a później konsekwencje tej lekkomyślności wkładać na ludność, płacącą podatki!"

Dalej wystąpił p. Sławek przeciw „pokrywaniu błędów" poszczególnych działaczów sanacyjnych przez B. B.

„Nie to jest — oświadczył — kompromitacją obozu, że pomylić w poszczególnych wypadkach mógł się w doborze tego czy innego radnego; kompromitacją natomiast jest tuszowanie, pokrywanie ich błędów i przewinień. Jest to bowiem solidaryzowanie się obozu z tymi błędami lub winami. Prezes pułk. Sławek zapowiedział kategorycznie, że metoda pokrywania win i błędów „swoich ludzi" stanowczo nie będzie stosowana. **Pułk. Sławek zwrócił się również do przedstawicieli władz kontrolujących samorząd, by nigdy nie kierowali się pobłażliwością w stosunku do działaczy samorządowych, dlatego, że wyszli oni z listy BBWR".**

Uwagi p. Sławka są słuszne. Trzeba je jednak wprowadzić w życie... Na to — znamiennym jest jego zwrot do władz kontrolnych, by nie „pobłażali" sanacyjnym radnym. **Ten dziwny apel został spowodowany najwidoczniej tem, że dotąd było inaczej!**

Szkolne przerosty i wyrostki.

NA MARGINESIE KONFERENCJI KURATORÓW SZKOLNYCH.

Niedalej jak w ubiegłą sobotę nasz warszawski sprawozdawca był w możności donieść, że

„w końcu lipca br. ma się odbyć konferencja kuratorów okręgów szkolnych. Konferencja będzie poświęcona trudnościom, jakie powstały przy wprowadzaniu w życie ustroju szkolnictwa powszechnego i średniego".

Doceniając znaczenie tej wiadomości, podaliśmy ją na czele telegraficznych i telefonicznych doniesień dnia: w zwołaniu konferencji kuratorów szkolnych widzimy bowiem **dowód istnienia poczucia głębokiej troski** o dalszy rozwój szkoły polskiej, a tem samem o przyszłość naszej oświaty.

Fakt ten zasługuje też tembardziej na podkreślenie, że zwierzchnikiem szkoły naszej **nie jest minister fachowiec,** który może właśnie dla tego posiada większą łatwość ujęcia sprawy niejako z szerszego punktu widzenia.

Dodatnio świadczy też fakt niewątpliwego **pośpiechu.** Konferencje zwołano bowiem nie tradycyjnie **post festum,** lecz właśnie w okresie wywczasów szkolnych, a więc **całkiem jeszcze na czas,** aby nowy rok szkolny (koniec sierpnia) o ile możności uchronić od grożących szkód.

Ponieważ zaś zjazd pp. kuratorów niewątpliwie nie będzie tylko jakąś manifestacją, lecz sumiennem przepracowaniem przedłożonego mu poważnego pensum, przeto i ta **trzecia** okoliczność zniewala do powitania inicjatywy p. ministra WR. i OP. z należnem uznaniem.

Trudności, związane z realizacją nowego u nas ustroju szkolnego, przewidywane i niepokojące społeczeństwo już od pierwszej chwili wzmagają się bowiem niemal z godziny na godzinę. Ta niejako **cywilna odwaga niefachowego ministra oświecenia,** który mimo może pewnych hamulców prestiżowych na progu **drugiego roku** reformy jednak po męsku

stwierdza istniejące trudności i szuka środków zaradczych

to dalszy dodatni objaw. Byłoby błędem gdyby go nie doceniono, byłoby niepożądanem gdyby konferencja kuratorów, a więc fachowców, inicjatywy p. ministra należycie nie spożytkowała. Obowiązkiem fachowców będzie też ułatwić zadanie, podjęte przez p. ministra.

O jakie trudności chodzi i jak je usunąć?

Powiedzmy szczerze, że jest ich **tyle** i są tak **poważne,** że nie oczekujemy, aby doraźny, nawet najbardziej pracowity zjazd zwierzchników szkolnych **wszystkie** je zdołał rozpatrzyć, a co ważniejsze usunąć. Niewątpliwie więc program zjazdu **ograniczony zostanie na razie do spraw najpilniejszych,** a praca zapoczątkowana w ten sposób rozłożona będzie na stosowne etapy. Z tych zaś najpilniejszych niektóre nie cierpią zwłoki ani jednego dnia. Pójdą więc zapewne — jak się to mówi — **na pierwszy ogień.**

Przedewszystkiem sprawa **pomieszczenia w szkole naturalnego dorostu,** którego przeszło 700.000 uprawnionych adeptów **wogóle wstępu do szkoły znaleźć nie może.** Z powodu **braku izb szkolnych** i niedostatecznej **ilości etatów nauczycielskich.** Brakuje nam mianowicie, skromnie licząc, **15 tysięcy nauczycieli** w szkołach powszechnych i odpowiedniej liczby izb szkolnych, czyli conajmniej 5.000 pomieszczeń. Kwota 3 milj. zł. przeznaczona w 1934/5 r. na cele budownictwa szkolnego niewątpliwie jest zupełnie niedostateczna. Aby zaś samorząd miejski względnie wiejski w obecnym stanie rzeczy mógł pod tym względem coś wydatnego zdziałać i doraźnie szkodom **olbrzymiejącego analfabetyzmu** zapobiec, chyba nikt się nie łudzi. Stoimy właściwie wobec katastrofy, wobec niebezpieczeństwa załamania się podstaw kultury.

Jaki na to szybki sposób ratunku? Nie inny, jak **znieść wszelkie utrudnienia** i ułatwić

tworzenie się prywatnego szkolnictwa powszechnego

które chociaż w części odciąży skarb państwa i fundusze samorządowe.

Ten sam problem jest zmorą **szkolnictwa średniego,** którego byt przez pośpiesznie wbrew przestrogom wprowadzoną przed 2 laty reformę jest **poprostu podcięty.** Rozumieć to zaś należy w ten sposób:

Szkolnictwo **średnie** i oświata, której ono jest źródłem, stanowią we wszystkich zachodnich społeczeństwach **rdzeń i ostoję ich kultury.** Szczyty wypracowuje uniwersytet. Funkcje zatem ostoji kultury pełnią odpowiednio rozmieszczone **średnie szkoły państwowe** lub **prywatne,** dostateczne pod względem liczby, odpowiednio wyposażone w fachowe siły nauczycielskie, w środki naukowe, pomieszczenie i fundusze. W Polsce, której tylko jedna dzielnica (Małopolska) posiadała w zasadzie wystarczająca liczbę szkół państwowych, dwie inne dzielnice, obszarem lub gęstością zaludnienia (i kulturalnych potrzeb) od Małopolski większe, **polskich szkół państwowych przed wojną wogóle** nie miały. Z tego wynikło, że lukę tę wypełnić tam musiały **przedewszystkiem prywatne szkoły średnie,** a stan ten trwa w Polsce po dzień dzisiejszy. Wskutek tego na ogólną liczbę 719 szkół średnich (gimnazjów i seminarjów) mamy więc 471 prywatnych (w tem 61 samorządowych). **Wyręczają one państwo w jego obowiązku** oświatowym od długich lat, ponosząc niejako 2/3 ciężaru, **który właściwie spocząć powinien na państwie.** Znakomita ich ilość ten obowiązek „dobrej woli" spełniła też „bez reszty", a powiedzmy nawet znaczna ich liczba **prześcignęła szkołę państwową.**

Otóż nowy ustrój szkolny odejmując tym 8-letnim dotąd zakładom **dwie klasy najniższe,** a w przyszłości (w większości wypadków) także **dwie klasy najwyższe** (t. zw. licealne)

podciął byt prywatnego gimnazjum

uniemożliwiając mu jakąkolwiek racjonalną gospodarkę funduszami, środkami naukowemi i materjałem nauczycielskim. Rzecz jest jasna i dostatecznie odnośnym sferom znana. Załamanie się zaś w tych warunkach naszego **prywatnego** szkolnictwa średniego oznaczać będzie przeto katastrofę dla 1) **skarbu państwa** (obowiązek zapełnienia luki), 2) dla olbrzymiego **zastępu nauczycieli** (przeważnie pierwszorzędny materjał), 3) klęskę rodzimej **kultury.**

Więc znowu na krótkie pytanie: **Co robić** — krótka odpowiedź: **Cofnąć wszystkie „ustrojowe" przymusy co do 4 względnie 6 letniego** gimnazjum odnośnie do zakładów **prywatnych.** Pozostawić im **wolność wykonywania 8 letniego programu,** a społeczeństwu dać **swobodę wyboru** między 4 względnie 6-letniem gimnazjum **państwowem** a 8-letniem **prywatnem.** Będzie to nawet wielką ulgą dla skarbu państwa.

Trzeciem naglącem zagadnieniem jest **drożyzna szkoły.** Opłaty przymusowe (zasadniczo niezgodne z konstytucją) i dobrowolne (?) odczuły społeczeństwo, **zwłaszcza zaś wieś** od szkoły średniej, wzrosły bowiem te opłaty w ciągu 15 lat mniejwięcej o 500 proc. Przy równoczesnej niepomiernej **drożyźnie podręczników** rzecz ta stała się plagą. Remedium bardzo proste i jedyne: **Opłaty szkolne uporządkować i zniżyć!**

Dalej!

W ciągu zwłaszcza ostatnich dwu lat zaistniał na terenie szkoły naszej nieprawdopodobny **konflikt religijny.** Szczegółów nie poruszamy, są zbyt bolesne. **Ta trudność — uzna to chyba konferencja pp. kuratorów — musi bezwzględnie ustać,** uchybienia podwładnych organów władzy szkolnej żadną miarą dłużej **tolerowane być nie mogą.** W związku z tem szkicowo poruszamy też sprawę **wadliwych, etycznie podejrzanych,** a metodycznie **błędnych** (niepomiernie trudnych) **podręczników szkolnych.** Są też one bezzasadnie **kosztowne,** a przy tendencji **monopolistycznej** wprost fatalne dla dorobku kulturalnego. Jeden dekret anomalję tę bez trudu usunie, a tem samem zniknie trudność, **sztucznie** bez potrzeby stworzona.

Daleccy od możności doraźnego wyczerpania tego tematu **trudności** (do spraw tych powrócimy), pragniemy jeszcze wskazać tutaj na

tragedję szkolnictwa żeńskiego.

Przy przeważającej liczbie państw. szkół męskich dorost **żeńskiej** młodzieży, kończącej szkołę powszechną ma w zasadzie jedyną drogę przed sobą: **na bruk.** Np. w Krakowie na około 30 powszechnych szkół żeńskich są **tylko dwa gimnazja żeńskie państwowe.** Dokąd więc ma pójść po dalszą oświatę absolwentka szkoły powszechnej. Deklamujemy natomiast siarczyście o posłannictwie kobiety, obywatelki, matki itd. **Frazesem tej tak ważnej sprawy nie załatwimy,** znaleźć się musi wyjście rozważne.

Konkluzja: Ciało takie jak konferencja kuratorów szkolnych, obradujących pod przewodnictwem p. ministra tę **rozwagę** niewątpliwie też okaże we wszystkich poruszonych tu sprawach. Wszak chodzi o rzeczy **podstawowe dla przyszłości państwa.** Przed wrogiem **zewnętrznym** obroni je żołnierz, ale od **wewnątrz** budować je może tylko **oświecony i moralnie umocniony obywatel.** Wyzbądźmy się więc jak najprędzej chorobliwych przerostów, a przedewszystkiem szkodliwych wyrostków, na które cierpi także nasze szkolnictwo.

Zupełnie bez potrzeby. (ah)

Czy dojdzie w Holandji do przewrotu?

W ciągu ostatnich trzech miesięcy na łamach prasy światowej coraz częściej pojawiały się krótsze lub dłuższe notatki o dotąd jakoby zapomnianej, cichej i rzekomo zupełnie zadowolonej Holandji. Notowaliśmy ten fakt niejednokrotnie też na łamach „Głosu Narodu". Brzmiały zaś te doniesienia za każdym razem **coraz dziwniej,** coraz bardziej niepokojąco, chociaż stale zapewniano, że rzeczy te się ułożą, bo **pracowity naród** Holendrów nagromadził **wielkie zasoby** i mimo trudności ma jednak na wszelki wypadek niewyczerpane źródło prosperity: **przeszło 2 miljony km. kw obejmujące kolonje.**

A jednak, kiedy w dniu 7 lipca br. kraj ten okryty świeżą żałobą odprowadzał do grobu zwłoki **swego króla małżonka** Ernesta nietylko w stolicy kraju Hadze, ale także na ulice Amsterdamu, Harlemu i centrum węglowego Geerlemu

trzeba było wyprowadzić czołgi bojowe

wzmocnić policją oddziałami wojskowemi i użyć broni nietylko białej ale i palnej wraz z gazami. Na ulice kwitnących miast Holandji wyszły bowiem **komunistyczne szturmówki z czarnemi sztandarami,** uzbrojone, zdecydowane, niszczące rabunkami całe dzielnice. Tylko **pod osłoną wojska królewski kondukt pogrzebowy** mógł się posuwać, a robotniczą dzielnicę **Jordaan** — wedle tak niezawodnego źródła jak Reuter — trzeba było wziąć pod ogień **karabinów maszynowych** i odciąć od reszty miasta kolczastemi drutami.

Na ratuszu dotąd tylko handlem i konjunkturą przejmującego się Amsterdamu zasiąść wypadło niejako do **rady wojennej** przy udziale premjera Colijna ministra obrony kraju i nawet naczelnego wodza IV okręgu wojskowego i powziąć dalekoidące zarządzenia wobec faktu, że **rozruchy przeciągają się już czwarty dzień** i zataczają coraz szerszy krąg, na Rotterdam, Groningen, Hilversum itd. Gdzieniegdzie zaszła konieczność **zdobywania barykad,** bronionych z całą zaciekłością przez zrewoltowany tłum, podburzany przez **niepohamowaną agitację komunistycznej „Trybuny".**

Nie jest to oczywiście rewolucja w znaczeniu np. francuskiem, niemieckiem, czy rosyjskiem. Społeczeństwo holenderskie jest bowiem **chłodne** i zasadniczo **praworządne.** W każdym razie jednak według **danych urzędowych,** z niedzieli liczba **zabitych** podczas ostatnich rozruchów w Amsterdamie **wynosi 7 osób, rannych zaś 50.** Do zajść choć nie tak groźnych jak w Amsterdamie, doszło również w **Rotterdamie, Hilversum i Groningen.** Burmistrz Amsterdamu wydał zarządzenie,

upoważniające policję do użycia broni bez uprzedniego ostrzeżenia

kto zatem znajdzie się na placach i ulicach zamkniętych przez policję narażony jest na niebezpieczeństwo.

Do południa nie zanotowano — wedle dalszych doniesień — **żadnych zajść,** ale jeżeli okaże się, że zamieszki wywołane zostały przez **komunistów i niezależnych socjalistów, obie te partje zostaną rozwiązane, tracąc w ten sposób mandaty** w parlamencie, w przedstawicielstwach prowincjonalnych i radach miejskich. Możliwe jest, że rząd złoży w izbie projekt ustawy **o przyznanie mu pełnomocnictw w tym względzie. Garnizony w Breda i Venlo znajdują się pod bronią,** gotowe do wyruszenia do Amsterdamu na wypadek ponowienia się rozruchów. Zdecydowane stanowisko władz, sądzą — wpłynie na demonstrantów, środki ostrożności nie ulegną jednak narazie zmianie. Wszelkie zebrania komunistyczne zostały zabronione, **a wielu przywódców aresztowano.**

Donoszą też w ostatniej chwili, że **liczba ofiar ostatnich zaburzeń i zdecydowana postawa władz** przekonały manifestantów o bezpłodności dalszej walki. Pod wpływem **groźby rozwiązania** partji komunistycznej i niezależnych socjalistów przywódcy tych stronnictw **wydali rozkaz zaniechania walki.** Zawieszenie „Tribuny" było krokiem strategicznym, ponieważ pozbawiło zrewoltowane żywioły kontaktu z przywódcami.

Czy zatem Holandja po wstrząsie kilkudniowym wróci do spokojnego **kupczenia i hodowania cennych cebulek kwiatowych?**

W każdym razie nie prędko i nie wcześniej od tych wszystkich krajów, które przechodzą obecnie przesilenie gospodarcze tem cięższe, im **wyższa była tam stopa życiowa.** Ponieważ zaś jak to już sygnalizowaliśmy w maju — **porty Holandji zamarły, okręty jej porastają**

trawą. a towar niszczeje w magazynach, więc poczyna ją zjadać coraz groźniejsze bezrobocie, obejmujące już także kolonje. Przybywa z nich bowiem mniej surowca, a zato coraz więcej emigrantów liczących na chleb w metropolji.

Jak dotąd bardzo ambicjonująca pod względem rzetelności kupieckiej Holandja nie wyrzekła się swej tak drogiej waluty i pokrycia jej złotem. Kraj mieszańców holenderskich, gościnny dla wszystkich kupczących z przerażeniem spostrzega jednak może dopiero teraz, w jakim stopniu

uległ inwazji żywiołów rozkładu

zwłaszcza zaś żydostwa ze wschodu i Niemiec. Ten prężny element z natury swej prze zaś do rozgrywek i zamąceń, szukając wiekowego porachunku.

Podsuwa on teraz Holandji inflację, a nie mogąc jej inaczej wymusić grozi rewolucją.

R. B.

Na ziemiach Rzplitej.

Uroczystości na cześć Wł. Orkana w N. Targu.

Podhale uczciło w tych dniach pamięć wielkiego poety Podhala. Władysława Orkana. — Główne uroczystości rozpoczęły się w niedzielę mszą św. odprawioną przez ks. kanonika Karabułę w kościele parafjalnym. Po mszy św. tłumy obecnych udały się pod pomnik Orkana na plac Słowackiego. Pod pomnikiem przemówił prezes Związku Podhalan, dyr. Zachemski, następnie wojewoda Kwaśniewski dokonał odsłonięcia pomnika, dzieła Marcinowa i M. Rekuckiego. Po ceremonji wygłoszono szereg przemówień i odczytano liczne depesze. Po odczytaniu aktu erekcyjnego utworzył się pochód, który przedefilował pod pomnikiem. Na zakończenie uroczystości urządzono popołudniu zabawę ludową w parku miejskim a w późniejszych godzinach wieczornicę podhalańską.

Pączki na psim smalcu.

Do Anieli Zając w Warszawie wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził zatrucie. Zapytana przez lekarza Zającowa wyjaśniła, że przed kilku godzinami spożyła pączek. kupiony u kobiety koło hal Mirowskich. Wskazaną przez Zającową kobietę zatrzymano a pączki oddano do analizy. Okazało się. że pączki były smażone na psim smalcu. Wobec takiego odkrycia kilka kobiet sprzedających zatrzymano. Wyznały one. że nabywały pączki u kupców z prowincji. Zachodzi podejrzenie, że kupcy ci nabywają od rakarzy psy, skórę sprzedają, a na smalcu psim smażą pączki, które następnie sprzedawane są na ulicach Warszawy.

—oo—

KSIĄŻĘ JAPOŃSKI W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył książę japoński Kaya z małżonką. Na dworcu gdańskim witali dostojnych gości w imieniu ministra spraw zagr. radca Lubieński. członkowie poselstwa japońskiego, przedstawiciele władz wojskowych oraz członkowie towarzystwa polsko-japońskiego.

ŚNIEG W TATRACH. Z Zakopanego piszą nam: Przed kilku dniami spadł śnieg w Tatrach. który okrył wierzchołki białą szatą dość znacznie. Obecnie można obserwować szczyty tatrzańskie pokryte biela.

POCIĄG RAJDOWY PO EUROPIE. W niedzielę o godz. 23.05 wyruszył z Warszawy pociąg rajdowy naokoło Europy. Trasa pociągu jest następująca: **Warszawa, Poznań, Berlin, Bruksela, Paryż, Marsylja, Nicea, Cannes, Medjolan, Wenecja, Wiedeń, Warszawa.** Podróż potrwa 12 dni. Pociąg ten składa się z 12 wagonów. w tej liczbie z wagonu dancingowo-restauracyjnego i wagonu kąpielowego. Powyższa impreza została urządzona po raz pierwszy w Polsce i w Europie przez Min. Komunikacji przy współudziale Polskiego Biura Podróży „Orbis".

PRZEMYTNIK — STUDENT. Około wsi Strojca, gm. Proszka, straż graniczna zatrzymała wypełnioną dość dużą ilością siana furmankę, powożoną przez wieśniaka i na niej dwóch pasażerów. Straż dokonała rewizji i w sianie znalazła walizkę. a w niej **28 tuzinów platerowanych noży, 28 tuzinów widelcy, oraz 30 pierwszorzędnej wartości brzytew.** Transport ten. jako przemyt, wieziono z Niemiec. Właścicielem walizki był jadący na wozie znany przemytnik **Nusen Lewkowicz**, właściciel nieruchomości w Wieluniu, pomocnikiem jego przy przewożeniu tej kontrabandy był **Jakób Dawidowicz student politechniki, syn właściciela sklepu galanteryjnego w Wieluniu.** Przemyt skonfiskowano, a Lewkowicza i Dawidowicza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

STRAŻ OGNIOWA WYGRAŁA 12 TYS. DOLARÓW. Łódzka straż ogniowa wygrała 12 tysięcy dolarów z pożyczki zakupionej przez zmarłego komendanta Grohmana.

Złóż ofiarę na Arcyb. Komitet Ratunkowy!

Uroczystości na cześć ks. Hlinki

Z OKAZJI 70-TEJ ROCZNICY JEGO URODZIN

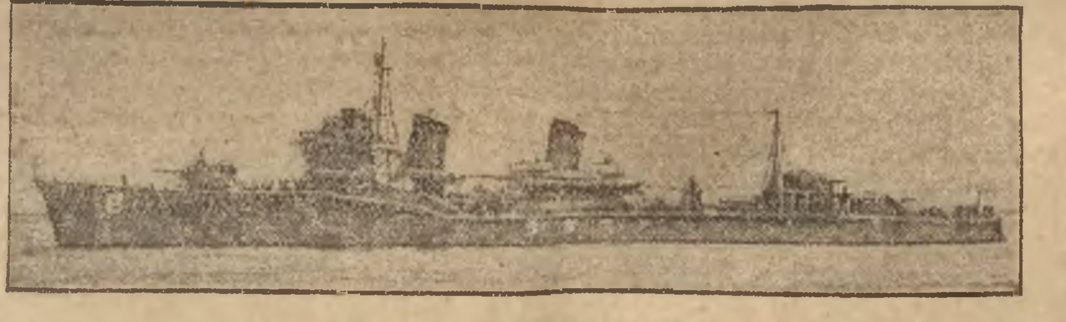
W Rużomberku, na Słowaczyźnie odbyły się w tych dniach wielkie uroczystości z okazji 70-tej rocznicy urodzin księdza Hlinki. wodza duchowego Słowaków. Przy tej sposobności urządzono zjazd Związku Słowackich Studentów Katolickich. Celem zamanifestowania swych braterskich uczuć, przybyły **liczne delegacje z odległych stron kraju a także z Wiednia.** Z Polski przybyła **400 osób licząca wycieczka S. M. P. pod przewodnictwem ks. prałata Leopolda Bilki z Poznania.** W zjeździe wzięli udział **biskup Vojtaszak i Błaha.** Polacy byli witani nader serdecznie. Przybycia ich oczekiwały tłumy Słowaków. Wysiadających z pociągu powitał burmistrz Rużomberku Antoni Mederly, poczem orkiestra odegrała hymny polski i czechosłowacki. Na powitanie odpowiedział ze strony polskiej ks. prał. Bilko.

Uroczystości rozpoczęły się pontyfikalną mszą św., po której przemówił przed mikrofonem ks. prałat Andrzej Hlinka. witając tych wszystkich, którzy przybyli składać mu życzenia. Następnie rzekł: **„Nie wystarczy manifestować, trzeba pracować. Pracować w jedności i zgodzie. Zapamiętajcie sobie Polacy, Słoweńcy, Czesi i Słowacy. Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur".** Pod adresem Czechów zaś zaznaczył: Jesteśmy za współpracą, lecz zawsze według prawdy. W domu wyrównamy swe spory, lecz przeciw nieprzyjacielowi pójdziemy zjednoczeni". Wkońcu zwrócił się i do Polaków: **„Dom mój jest domem waszym. Czyto jesteście u nas, czy też u siebie, to przecież jesteśmy najbliższymi sąsiadami i rozumiemy się dobrze. Zapewniam was, że jesteśmy oddanymi wam przyjaciółmi, a jeśliby przyszło do tego. że trzebaby wam pomóc, to my będziemy pierwszymi, którzy będą z wami".**

Po nabożeństwie odbyła się na cześć ks. Hlinki Akademja w „Domu Kultury". Przemówienia wygłosili: rektor spiskiego seminarjum dr. Ferenczik, student polski Bresz. Słoweniec prof. Smolej i Czech Jarosz. Dłuższe przemówienie wygłosił b. minister Ks. dr. Tiso. Popołudniu odbyła się defilada „Orla" i ćwiczenia na boisku. Bezpośrednio potem wystąpił w imieniu 400 Polaków ks. prał. Bilko i wygłosił przed mikrofonem po polsku gorące przemówienie do ks. Hlinki. Następnie wierszyk na cześć ks. Hlinki wypowiedziała mała Polka. poczem druga po krótkiem przemówieniu **ofiarowała solenizantowi róże, zrobione z polskiego chleba.** W odpowiedzi zabrał głos ks. Hlinka, zaznaczając ze wzruszeniem: „Przybyliście do mnie. ale właściwie do narodu słowackiego. **Chciałbym dożyć tej chwili, kiedy Słowianie, a mianowicie Słowacy, Czesi i Polacy podadzą sobie braterską rękę.** Słowacja. według słów rektora dr. Domina, ma być złotym mostem między Czechami i Polakami. My będziemy tym mostem, gdyż chcemy by Słowianie polegali na sobie samych. a nie na Germanach jak to było w Pradze a teraz w Warszawie".

Popołudniu delegacje złożyły hołd na grobach czernowskich męczenników.

Zderzenie dwóch japońskich okrętów wojennych.



W czasie nocnych manewrów przy wybrzeżu Korei zderzyły się dwa parowce japońskie „Inazuma" i „Miyuki" — oba mające po 170 ludzi załogi. Oba parowce zatonęły. Zdjęcie przedstawia parowiec „Miyuki".

W największym porcie Francji.

(Korespondencja własna).

Marsylja, w lipcu.

Wita nas las kominów. masztów, chmura dymu. skrzyp rytmicznie poruszających się dźwigów-olbrzymów. A wyżej tysiące budynków o sylwetkach warownych zamków i tysiące innych kominów i tysiące innych dymów.

Marsylja — południowe wrota Francji na bezmiar mórz, na porty Afryki, Lewantu, Indyj, całego świata. Zaczarowane wrota, przez które wlewają się i wylewają tysiące wszelakiego typu okrętów. parowców. żaglowców i miljony ludzi wszelkich ras i narodowości.

Zamknięta w kotlinie wzgórz wydaje się Marsylja płomienną różą na falach. gdy w dzień opromieniona słońcem, czy w nocy. bijąca światłem latarni nadbrzeżnych i blaskiem reklam i świateł miasta, odbija się na tle fal morskich. uderzających o jej naturalny wał.

Dzięki swym słonecznym barwom port marsylski nie ma ponurego i przykrego wyglądu większości portów. Nad wszystkiem unosi się coś lżejszego, jaśniejszego. czystszego. coś. co zdaje się pomniejszać wysiłek i trud ludzki i ciężar wielkich ładunków. Dobroczynne słońce południa. błękit nieba i morza i wspaniała roślinność nie mogą stwarzać ponurego nastroju. Wszędzie tu panuje wesołość i śmiech.

„Śmiech — to zdrowie" — oto dewiza Marsylji i tajemnica jej uroku. Marsylczycy śmieją się i rozśmieszają, dowcipni i pełni wybujałej fantazji opowiadają wierutne bajki bez zająknienia, z miną najbardziej niewinną. A opowiadać umieją! Na targach. w halach, na ulicach. na trotuarach i jezdniach, na pomostach tramwajów i autobusów. w kawiarniach i restauracjach — wszędzie grupki ludzi, skupionych wokół kogoś, kto opowiada. wymachując rękami i wykrzywiając twarz i strojąc przekomiczne grymasy. To Marsylczyk swym barwnym językiem — mieszaniną francuskiego i prowansalskiego — opowiada jakąś historję. która. możecie być pewni, jest w 99 proc. wytworem fantazji. Ale opowiada z taką werwą. z takiem przejęciem. każde zdanie tryska takim dowcipem. a słów nie dobiera. że nie dziw, iż nastrój ten udziela się natychmiast słuchającym, którzy od czasu do czasu wtrącają swoje uwagi, równie dobitne i dowcipne. Nierzadko słuchacze dzielą się na wrogie obozy i skaczą sobie do oczu...

Jak Marsylczycy słyną z dowcipu. tak ich **kuchnia z najwyszukańszych potraw, których królową jest „bouilla baisse".** Obraz Marsylji byłby niekompletny, gdybym tu nie podał przepisu na tę potrawę. który przytaczam na odpowiedzialność uprzejmego restauratora marsylskiego.

Podstawą „bouillabaisse". która jest zupą rybną, są. oczywiście. ryby i to ryby morskie. Nazwy ryb. które zazwyczaj wchodzą w jej skład. są tak dziwne. że ich tu nie przytaczam i zresztą nasi kucharze muszą sobie sami poradzić w wyborze ryb. A o to jak się przyrządza tę zupę: na 1 i pół kilo ryb. posiekać dwie duże cebule. przysmażyć. nie dorumieniając. na patelni na ćwierć litra oliwy biała część pory. potem dodać: 3 płatki posiekanego czosnku, pietruszkę, trochę kopru, gałkę muszkatową, 200 gr. rozgotowanych pomidorów. 6 gr. szafranu. 5 gr. białego pieprzu zmielonego. 25 gr. soli kuchennej. Usmażone na maśle dzwonka rybie zmieszać z całą zawartością, potem wszystko zalać zimną wodą w rondlu. postawić na bardzo mocnym ogniu i gotować do 20 minut. Zgęszczony i gotujący się sos. po wyjęciu kopru. wlać do wazy. a rybę podać na półmisku. Podać do stołu z talerzami głębokiemi, bo „bouillabaisse". jak zaznaczyłem. jest zupą i to zupą wyborną.

Pełen wrażeń i... „bouillabaisse", opuszczam to tętniące życiem i tchnące nieprzepartym urokiem miasto, unosząc z niego najmilsze wspomnienia.

M. D.

Z całego świata.

Smierć „Fräulein Doctor".

Z St. Gallen, w Szwajcarji donoszą, że w jednem z tamtejszych sanatorjów zmarła w tych dniach w 50 roku życia najsłynniejsza szpieg-kobieta, z pośród szpiegów niemieckich, **Anna Marja Lesser**, zwana „Fraulein Doctor". Lesserówna, wskutek swych przeżyć po wojnie. popadła w silny rozstrój nerwowy i wreszcie stała się morfinistką. Działalność jej szpiegowska sięga jeszcze 1913 r. W czasie tym **poznała ona w Belgji por. Rene Austina**, z którym urządzała częste wycieczki w okolice ośrodków fortecznych w Belgji. Pewnego dnia podczas jednej z takich wycieczek, zauważył por. A. w torebce jej szkic jednej z fortec francuskich i powiadomił o tem swe władze. Lesserównie udało się jednak zbiec do Holandji.

Podczas wojny w 1916 r. Lesserówna wróciła z Ameryki jako „bogata Amerykanka" do Francji i zgłosiła się jako sanitarjuszka do francuskiego szpitala polowego. Pewnego dnia **zauważył ją znajdujący się w szpitalu ciężko ranny por. Austin, który powtórnie zaalarmował swe władze.** Nie wierzono mu jednak. gdyż sądzono, że por. A. gorączkuje. Dowiedziała się jednak o tem Lesserówna i czemprędzej zbiegła przez linję frontową na niemiecką stronę. Równocześnie **doręczyła władzom niemieckim najnowsze wiadomości o przygotowaniach do wiosennej ofenzywy alianckiej w 1918 r.**, dzięki czemu sztab niemiecki pokrzyżował plany aljanckie i przygotował w marcu 1918 niemiecką ofenzywę.

NIEZWKLE ZJAWISKO W CZASIE BURZY.

Z Moskwy donoszą: — W miejscowości Marjinskij w okręgu leningradzkim podczas burzy w dniu 5 bm. zauważono na wysokości mniej więcej 8 metrów w ogrodzie między dwiema willami **świecącą kulę elektryczną średnicy około ćwierć metra. Po pewnej chwili kula eksplodowała z tak silnym hukiem, że w willach popękały szyby.**

—oo—

OLBRZYMIE AKWARJUM W MOSKWIE. Instytut Naukowych Badań morskich opracowuje obecnie projekt olbrzymiego akwarjum, w którem znaleść ma pomieszczenie około **10.000 okazów fauny morskiej.** Urządzony będzie m. in. specjalny basen długości 25 metrów dla rekinów i delfinów. Woda w akwarjum będzie czworakiego rodzaju: 1) o składzie wody Morza Czarnego. 2) o składzie morza Kaspijskiego. 3) o składzie wody oceanicznej. 4) woda słodka. Obok akwarjum zbudowane będzie terarjum dla gadów i płazów.

W POSZUKIWANIU DOSKONAŁOŚCI TONU SKRZYPIEC. Praskiemu fabrykantowi skrzypiec O. Spindlerowi udało się **przeniknąć tajemnicę konstrukcji skrzypiec włoskich** ze szkół w Cremone i Brescji. Na podstawie mikrometrycznych badań ujawnił on gatunek i sposób sharmonizowania używanego do skrzypiec drzewa świerkowego i jaworowego i na tej zasadzie zbudował parę skrzypiec. które oddają jasny i silny dźwięk skrzypiec włoskich.

Wystawa letnia
Zw. Artystów Plastyków w Zakopanem

Dnia 8-go b. m. otwarto w Zakopanem **wystawę letnią** Związku Artystów Plastyków, w **której biorą** udział przeważnie miejscowi artyści. I tak St. Barabasz dał 3 akwarelowe pejzaże górskie, St. Gałek Morskie Oko i dwa małe pejzaże z Równi Krupowej, Jan Gąsienica Szostak wystawił wspaniałą kompozycję z cyklu: powstanie chochołowskie w r. 1846. A. Dąbrowska pierwszy raz wystawiająca w Związku wyróżnia się lekko malowanym portretem. J. Chlebus dał martwą naturę, portrety i scenę rodzajową, czem zdobył sobie miano malarza o wyrobionej technice. Pejzaże M. Klaklika przypominają dawną szkołę. S. Klimowski wystawił pierwszy raz subtelny w tonie pejzaż i dobrze rysowaną główkę, K. Kłosowski, na swój sposób wykończone studja głów i krajobrazy. Tadeusz Malicki zrobił niespodziankę wystawiając cały cykl barwnych i niebarwnych drzeworytów. J. Malczewa cechuje soczystość i barwność pejzaży akwarelowych. L. Pawlikowska dała ciekawy portret i linoryt, na podstawie których można oczekiwać dalszych ciekawych prac. M Rekucki dał akt i dobre rysunki węglem główek. J. Rykała wystawił rzetelne i soczyste w kolorze akwarelowe pejzaże tatrzańskie, J. Śliwka szeroko i śmiałą techniką malowane pejzaże, Cz. Skawiński portrety naturalistyczne z fantastycznem tłem, A. Terlecki dał dobry wiosenny krajowidok w słońcu i dwa błękitne pejzaże, Wanda Tippenhauer stylizowane i satyryczne obrazy. Prace J. Wrzesińskiego znamionują dojrzałego artystę. St. Witkiewicz dał charakterystyczną głowę, zaś K. Wąsowicz naturalistyczno-fantastyczny pejzaż, przypominający wulkan w górach. Na specjalne wyróżnienie wśród prac zasługuje St. Gałek swoimi pejzażami z Równi Krupowej, znany Jan Gąsienica Szostak, który po mistrzowsku oddał „Noc chochołowską w r. 1846" dalej świetne opanowanie techniki T. Malickiego w drzeworytach i J. Rykały doskonałe pejzaże tatrzańskie.

Całość robi wrażenie miłe i sympatyczne. Rzecz ciekawa, że w bież. sezonie niema na wystawie prac artystów żydów. Wystawa cieszy się dużą frekwencją i zainteresowaniem zwiedzających. Obok wystawy mieści się salon sprzedaży dzieł malarskich, po znacznie zniżonych cenach.

Kazimierz Dąbrowski.

Interesująca budowa mostu



Koło miejscowości Nimmegen w Holandji rozpoczęto budowę mostu w sposób bardzo interesujący. Po zbudowaniu cokołów betonowych na obu brzegach, przystąpiono do wznoszenia filarów w korycie rzeki. W tym celu odgraniczono w korycie rzeki zamknięte, okrągłe przestrzenie, z których wypompowano zupełnie wodę, ażeby budować filary na suchem dnie. Rycina nasza przedstawia budowę mostu.

Najstarszy kościół w Rzymie.

Jeśli ktoś zwiedza dokładnie zabytki Rzymu, to wcześniej czy później znajdzie się w dzielnicy Santa Maria Maggiore, gdzie wznosi się starodawny kościół, którego fundamenta są położone głębiej, niż podmurowania okalających go domów. Wygląda to tak, jakgdyby kościółek chciał skryć się między domami. Kościół sprawia wrażenie pustki i wiele szyb w jego oknach jest wybitych. Znawcę jednak zastanowią natychmiast rzeźby na starej furcie i dwa boczne słupy w fasadzie.

Kościół ten, pod wezwaniem **„Santa Pudenziana"**, jest najstarszym w Rzymie, a jego historja rozpoczyna się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Mury tej małej świątyni wznoszą się **na fundamentach domu patrycjusza rzymskiego, senatora Puderna, przyjaciela św. Piotra.** Dzisiaj jest on zamknięty dla szerszego ogółu. Kto chce zwiedzić wnętrze, musi zastukać do sąsiedniego domu, w którym mieszka dozorca a zarazem przewodnik. Przed dwoma prawie laty rozpoczęto prace wykopaliskowe koło kościoła, chcąc wydobyć na światło dzienne łaźnie starego domu patrycjuszowskiego, lecz przerwano je, gdyż trzeba było naruszyć fundamenty świątyni.

Napisy w kościele tym i wzmianki w „Liber Pontificalis" wskazują, że kościół powstał na dobrach senatora Pudensa w pierwszym wieku po Chrystusie. O rzymskim patrycjuszu, który z rąk apostołów otrzymał chrzest święty, znajdują się wzmianki w listach świętego Pawła. Pudens bardzo często ukrywał u siebie św. Piotra.

Prawdopodobnie w czwartym dopiero wieku za patronkę dano kościołowi świętą Pudencjanę, która była córką patrycjusza. Z napisów we wnętrzu wynika, że kościół został po raz pierwszy odrestaurowany za pontyfikatu papieża Syrycjusza (385—398). Niektóre bloki kamienne zostały przepiłowane na płyty i umieszczone jako posadzka w kaplicy św. Piotra w lewej nawie watykańskiej Bazyliki. Następne prace restauracyjne zostały podjęte przez papieża Innocentego I, a w XI wieku przez papieża Grzegorza VII. Już w późnem średniowieczu na zlecenie kardynała Caetani poddano gruntownej restauracji cały kościół.

Z antycznych zabytków kościoła niezmiernie cenną jest **mozajka w absydzie, przedstawiająca Chrystusa w otoczeniu apostołów.** Zbawiciel siedzi w kole swych uczniów, trzymając otwartą księgę w ręce. Apostołowie, przedstawieni jako postacie poważne i dostojne, stoją w powłóczystych szatach podobni do rzymskich senatorów. Na tle obrazu widzimy Pudencjanę i Praksedę, a wysoko nad niemi krzyż otoczony symbolami czterech ewangelistów. — Obraz ten uchodzi za najpiękniejszy z pośród dzieł sztuki z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Do kościoła przylega kaplica św. Piotra. Obraz na marmurze nad ołtarzem przedstawia scenę oddania władzy — kluczów św. Piotrowi przez Chrystusa. Oprócz tego uwagę zwracają dwa dzieła, pochodzące z nowszych czasów, mianowicie nagrobki kardynałów Czackiego († 1888) i Bonapartego (wnuk Lucjana brata Napoleona I), których zwłoki tam spoczywają. Do lewej nawy przylega kaplica w stylu barokowym kardynała Caetani. Z drugiej połowy 16-go wieku pochodzi marmurowa tablica, przedstawiająca hołd trzech króli. W tej samej nawie została po dziśdzień zachowana studnia, do której miano wrzucać męczenników — pierwszych chrześcijan.

R. P.

Rzeczy ciekawe

PREZENTY SZACHA PERSKIEGO DLA MUSTAFY KEMALA.

Szach perski ofiarował w prezencie Kemalowi paszy dywan, którego przygotowanie zajęło dziesięć lat pracy. Małżonki przewodniczącego parlamentu i prezesa rady ministrów otrzymały każda po brylancie wagi 14 karatów. Pozatem złożył szach wielką sumę do dyspozycji rządu na cele dobroczynne. Podczas swego pobytu w Stambule i Ankarze **szach prosił o nieurządzanie na jego cześć żadnych uroczystości publicznych, aby naród perski nie myślał, że władca pojechał do Turcji dla zabawy i przyjemności.** Podziałał tu widać przykład Amanullaha, którego popularność ucierpiała tak bardzo w Afganistanie z powodu rozrywek, w których brał on udział w czasie pobytu w Europie.

NOWY PIERWIASTEK. Inżynier chemik, Odolen Koblic, zarządca kopalni uranu i radu w Jachymowie (Czechosłowacja) wykrył po półrocznej pracy obecność w rudzie uranowej nowego pierwiastka, który został wyosobniony. Pierwiastek ten, **nazwany przez odkrywcę Bohemią,** oznaczony został cyfrą porządkową 93 w szeregu pierwiastków, a jego waga atomowa wynosi 240.

Z teatru im. Słowackiego.

(Gościna lwowskich teatrów miejskich pod dyrekcją W Horzycy). „Człowiek, który był czwartkiem". — Sztuka według G. K. Chestertona.

Wszelkie przeróbki powieści na scenę są niewdzięczne, bo zachowują swój wybitny charakter literacki, przeważający nad teatrem. Rzecz prosta. Pisane były dla czytelnika, który wrażenie lektury układa i potęguje we własnym teatrze wyobraźni — a nie dla widza, który odbiera je gotowe ze sceny, z teatru rzeczywistego. Dlatego więc takie przeróbki z powieści wymagają znacznej nadbudowy z pomysłów inscenizatorskich, reżyserskich i dekoracyjnych, aby ich literackości mógł się przeciwstawić dla równowagi element teatru — to znaczy: aby wszystko to, co w powieści jest opisem lub djalogiem, a nie działaniem, mogło się stać na scenie akcją dającą wrażenie bezpośrednie. Ale to pozostanie tylko nadbudową inscenizatora, reżysera i dekoratora. Istota dramatu będzie zawsze literacką. Tak było z przeróbką i wystawieniem na krakowskiej scenie „Ludzi w hotelu" V. Bauma i „Dziejów grzechu" Żeromskiego. To samo nieporozumienie widzimy również w przeróbce powieści G. K. Chestertona, której dokonała bratowa znakomitego pisarza Anglji współczesnej, pani C. Chesterton, i R. Neal (przekład polski pani Julji Rylskiej).

Sztuka zaczyna się ciekawym i głębokim djalogiem poety Syme z anarchistą Gregory'm na temat anarchji i ładu. Syme zasypia i ma sen: wchodzi w środowisko anarchistów, zostaje wybrany do ich rady złożonej z siedmiu członków, którzy nazywają się według nazw dni w tygodniu. Syme jest — Czwartkiem, a głową, mózgiem tej konspiracji, która chce zgładzić króla Anglji, jest Niedziela — człowiek okryty tajemnicą. Z biegiem akcji pokazuje się, że wszyscy członkowie rady — to członkowie tajnej policji angielskiej. Wiedział o tem Niedziela, którego postać pozostaje do końca zagadką. Syme wreszcie budzi się ze snu, niekiedy (akt pierwszy) pełnego dramatycznych napięć, niekiedy koszmarnego — i oddaje serce swoje siostrze Gregory'ego, Rosamundzie.

W sztuce według G. K. Chestertona najlepszym jest akt pierwszy, ponieważ posiada żywe i pełne działania (w teatralnem pojęciu) założenie dramatu. Inne akty są już tylko literackiem rozwinięciem sprawy. Poza tem doskonały djalog, dowcip i ironia i mocny rysunek postaci (zwłaszcza Syme'a i Gregory'ego) otwierają aktorom wdzięczne pole działania. Rolę tytułową (Syme) grał p. Tadeusz Białoszczyński z siłą, która przekonywuje widownię o prawdziwości wydarzeń — zanim rozwieje się sen... W jego grze zwracały uwagę dwa elementy: doskonałe akcentowanie pointy djalogu i ruch. Dużo ekspresji miała gra p. Stanisława Szpiganowicza w roli anarchisty Gregory'ego, to samo można powiedzieć o pp.: Guttnerze (Niedziela), Strachockim (dr. Worms), Stepowskim (St. Eustache), Krasnowieckim (Sekretarz), Jaśkiewiczu, Więckowskim, Krzemieńskim, Kordowskim i innych. Pani Alicja Matusiakówna, jako dziewczyna w szynkowni, okazała talent do ról charakterystycznych. Rosamundę grała ze spokojem i akcentem liryzmu pani Elżbieta Dziewońska.

Jak wspomniałem — sztuka wymagała nadbudowy z pomysłów inscenizacji, reżyserji i dekoracji. Dokonali jej pp. Wacław Radulski (reżyser) i Andrzej Pronaszko (dekoracje). Przyznać trzeba, że te częste zmiany dekoracji na oczach widowni, zręczne operowanie światłem i ciemnością, ilustracje muzyczne — a dalej: dekoracje syntetyczne, śmiałe w ogólnych zarysach architektonicznej linji — będą ciekawe, nie mniej jednak — nie nowe. Prototyp tego pomysłu znajdziemy w I. i III. akcie „Wyzwolenia", a obraz zniekształcenia go — w „Śmierci na gruszy" Wandurskiego. W sztuce według Chestertona, zwłaszcza w niektórych jej obrazach pełnych sennej fantasmagorji, nie wydają się pretensjonalnemi.

ANTONI WASKOWSKI.

Hałas w miastach
a przytępienie słuchu.

W Londynie utworzyło się towarzystwo dla zwalczania hałasu w mieście, które korzystając z poparcia władz miejskich i rządu stara się zapobiec zbytecznej wrzawie i hałasom miejskim przez stosowanie rozmaitych środków i sposobów technicznych oraz zarządzeń prawno-publicznych. Towarzystwo to opiera się w swej akcji tak użytecznej i zbawiennej dla mieszkańców wielkiej stolicy na obserwacjach wybitnego specjalisty chorób usznych, ordynatora szpitala laryngologicznego, dr. Dan Mackenzie. Otóż dr. Mackenzie stwierdził na podstawie długoletnich obserwacyj nad swoimi pacjentami, iż wystawieni na działanie sztucznych hałasów mechanicznych, **mieszkańcy miast współczesnych tracą stopniowo wrażliwość na dźwięki a słuch ich tępieje.** Dr. Mackenzie posuwa się tak daleko w swoich wywodach, iż twierdzi, że o ile hałas i wrzawa w miastach nie będą poskromione, **przytępienie słuchu będzie postępowało tak radykalnie, że generacje przyszłe mogą składać się z ludzi prawie głuchych.** Porównywując obecne zdolności słuchowe mieszkańców miast i wsi stwierdza dr. Mackenzie dużą różnicę w reagowaniu jednych i drugich na dźwięki, przyczem **wieśniacy górują nad mieszczanami** i to bardzo znacznie!

Do wniosków podobnych dochodzą pod innym względem lekarze chorób nerwowych, którzy przypisują hałasom miejskim wybitną rolę w ujemnem oddziaływaniu na system nerwowy i stan ogólny mieszkańców.

Faktem jest, iż tego rodzaju akcja jak w Londynie, przydałaby się i u nas, np. w Łodzi, w Warszawie, gdzie hałasy uliczne i domowe tworzą okropną kakofonję i odbierają ludziom spokój niezbędny tak przy pracy, jak i przy wypoczynku.

M. K.

Sport.

NOWY REKORD POLSKI W OSZCZEPIE.

W niedzielę, na stadjonie AZS. w parku im. Paderewskiego zakończone zostały lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji pań.

Naogół uzyskano wyniki słabe. Jedynie w rzucie oszczepem padł nowy rekord Polski, ustanowiony przez Kwaśniewską z Łodzi wynikiem 39 mtr. 61 ctm.

MOTOCYKLIŚCI WARSZAWY POKONALI BERLIN.

W niedzielę, na torze motocyklowym Legji, odbyły się ciekawe zawody motocyklowe o charakterze meczu międzymiastowego, Warszawa—Berlin. Zawody odbyły się przy ładnej pogodzie. Widzów — ponad 6.000. Berlin reprezentowali zawodnicy: Karol Frentzen, Hans Elsner i Karl Binder-Saam. Barw Warszawy bronili: Szwajcer na maszynie Rudge, Langer na Velocette i Docha na Nortonie. Zawodnicy niemieccy startowali na maszynach: Frentzen na Imperia, Elsner na Nortonie i Binder Saam na Velocette. Pozatem w drugim zespole Warszawy startowali: Potajałło na AJS, „Bezet" na Rudge i Drewelis na Charter Lea.

W meczu rozegrano dziewięć spotkań trójkowych, przytem punktowano w każdym biegu tylko wyniki pierwszych drużyn obu zespołów. W wyniku — wygrał zespół Warszawy w stosunku 14:10.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 10: 7 Braci Męczenników. Feliksa, Amelji p.
Wschód słońca 3.26, zachód 19.55.
Długość dnia 15 godzin i 38 min.

Środa 11: Piusa I. m.. Pelagji i Sabina w.
Wschód słońca 3.27, zachód 19.55.
Długość dnia 15 godzin i 36 min.

——oo——

OKRADAŁ TURYSTÓW W KATEDRZE WAWELSKIEJ. Policja zatrzymała lwowianina Józefa Ditricha, lat 25 pom. handlowego. bez zajęcia za kradzież kieszonkową trzech zegarków na szkodę P. Cesarza z Nowego Bytomia. P. Frączka. robotnika z Nowego Bytomia. i Fr. Sapermusa. inwalidę górniczego z Lipia. pow. Świętochłowice. Kradzieży Ditrich dokonał w ub. niedzielę między godziną 15 a 16 na Wawelu w katedrze podczas zwiedzania jej przez wymienionych. którzy tam znajdowali się z wycieczką. Skradzione zegarki odebrano i zwrócono poszkodowanym.

TAKSÓWKA NAJECHAŁA NA TRAMWAJ. W ubiegłą niedzielę popołudniu na skrzyżowaniu ul. Dietla a Stradom. najechała autodorożka prowadzona przez szofera Adama Stankaka, na wóz tramwajowy kursujący na linji nr. 1. Skutkiem zderzenia został tramwaj silnie uszkodzony. wypadku w ludziach nie było, ruch tramwajowy zatrzymany był przez 10 minut.

ZBŁĄKANY KOŃ. Ub. nocy zgłosił w I. Komisarjacie P. P. Kazimierz Marurzak. szeregowiec z 8 p. ul., że zatrzymał na ulicy Grzegórzeckiej zabłąkanego konia bez uprzęży, którego odprowadził do przejezdnej stajni przy ul. św. Filipa 14.. Właściciel może zgłosić się po odbiór konia w I. Komisarjacie P. P.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek 10 lipca: „Człowiek. który był Czwartkiem“.
Środa 11 lipca: „Fanny“ (premjera).

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.

Wtorek 10 lipca: „Romans“.
Środa 11 lipca: „Stefek“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Człowiek. który wrócił“.
WANDA: Przygoda o północy.
APOLLO: „Cień szczęścia“.
SZTUKA: „Sprawca nieznany“.
SŁONKO: Graj cyganie.
UCIECHA: Pozwól się kochać.
PROMIEŃ: „Wyrok morza“, „Król dowcipnisiów“.
ADRIA: Bokser i dama.
BAGATELA: „Angelika“ ponadto rewja p. t. „To warto zobaczyć“.
ATLANTIC: I. „Morderstwo w Zoo“, II. „Precz z kryzysem“.
DOM ŻOŁNIERZA: Królewski kochanek.

——oo——

ZESPÓŁ TEATRU LWOWSKIEGO daje dziś, we wtorek powtórzenie sztuki Chestertona „Człowiek, który był Czwartkiem“, która na sobotniej premjerze odniosła niebywały sukces artystyczny. Sztuka ta inscenizowana przez Cecylję Chesterton i R. Neala, niezmiernie interesująca treścią, barwnością i oryginalnością. porywa zasłuchaną widownię, oczarowaną pięknem słowa i zaabsorbowaną głębokością problemu.

W środę 11 bm. odbędzie się premjera „Fanny“ Pagnola, stanowiąca dalszą część „Marjusza“ tegoż autora. Komedja ta ujęta mistrzowsko w świetną formę sceniczną, rozsłoneczniona złotym humorem. cieszy się zawsze nadzwyczajnem powodzeniem.

W CZWARTEK PREMJERA OPERETKI „JACHT MIŁOŚCI“ W BAGATELI. W najbliższy czwartek 12 bm. odbędzie się w Bagateli premjera głośnej operetki Fanny Gordon „Jacht Miłości“ w wykonaniu artystów warszawskiego teatru „8.30“. Naczelne role spoczywają w rękach: Mary Gabryeli, Olgi Orleńskiej. H. Grossówny. W. Zdzitowieckiego. L. Brodzińskiego, Z. Rakowieckiego i in. Zespół warszawski przywozi z sobą własne dekoracje, kostjumy i orkiestrę. Bilety już do nabycia przy kasie Bagateli.

——oo——

O kanonizację bł. Bronisławy.

Z okazji 675-tej rocznicy (29 sierpnia) śmierci bł. Bronisławy Konwent PP. Norbertanek w Krakowie (na Zwierzyńcu) wszczął starania o kanonizację bł. Bronisławy. Norbertanki i Patronki „Korony Polskiej“. Konwent wspomniany ogłasza zatem zbiórkę „darów duchownych“ (t. j. modlitw i dobrych uczynków) w bieżącym roku i zaprasza do niej dzieci polskie w pierwszym rzędzie. a nadto wszystkich starszych katolików w Ojczyźnie naszej. którzy w ten sposób chcą się przyczynić do przyśpieszenia kanonizacji i ożywienia kultu bł. Bronisławy.

——oo——

Otwarcie półkolonji w parku Dr. Jordana

W ub. niedzielę odbyło się w parku Dra Jordana **uroczyste otwarcie półkolonji Tow. Przeciwgruźliczego** w Krakowie, na które przybyli: imieniem województwa naczelnik wydz. dr. **Bandrowski**. w imieniu prezyd. miasta nacz. wydz. dr. **Wessely**, im Kuratorjum Szkolnego p. D. **Sokołowska**, nacz. bud. m. inż: **Boratyński**, dalej dr J. **Landau**, dyr. **Gauze**. Zarząd Tow. Przeciwgruźliczego i wielu innych.

Zebranych gości powitał prezes Towarzystwa: do zgromadzonych dzieci półkolonji przemówiła prof. **Latkowska**. Nastąpiły **śpiewy. popisy taneczne i zabawy dzieci**, które wzbudziły żywe zainteresowanie u zebranych gości. Uczestnicy uroczystości mieli sposobność naocznego przekonania się o potrzebie i zbawiennych skutkach półkolonij dla naszej dziatwy na której już **dwutygodniowy pobyt na słońcu i powietrzu wykazał poprawę wyglądu.**

Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono uroczystość.

Niema niebezpieczeństwa powodzi.

W związku z ostatnim przyborem wody na Wiśle rozeszły się alarmujące pogłoski, jakoby wezbrane wody zagrażały polom. leżącym nad brzegami Wisły.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do krak. Dyrekcji Dróg Wodnych. gdzie nam wyjaśniono, że wprawdzie wskutek ostatnich deszczów poziom wody na Wiśle i Dunajcu **podniósł się nieznacznie,** to jednak absolutnie

niema niebezpieczeństwa powodzi.

gdyż poziom wody na Wiśle pod Krakowem wynosi zaledwie **3 cm. ponad normalny stan wody.** Woda w dalszym ciągu opada: najwyższa fala minęła nasze miasto w ub. niedzielę. Opadają również wody na Dunajcu.

Niebezpieczeństwo powodzi zaistniałoby dopiero w wypadku, gdyby poziom wody podniósł się na przeszło 2 metry nad normalny stan.

Zmiany wśród artystów sceny krakowskiej.

W zespole artystów teatru im. Słowackiego zajdą w przyszłym sezonie zmiany. Jak się dowiadujemy. opuszcza naszą scenę pani Barbara **Ludwiżanka,** a dalej pp. **Daszyńska, Gintelówna** oraz p. **Zastrzeżyński.**

Publiczność krakowska. przyjmie niezawodnie z żalem wiadomość o p. Ludwiżance. która stała się w ostatnich czasach jej ulubienicą. zwłaszcza w rolach z komedyj francuskich.

——:ooo:——

Kręte drogi prowadzą za kratki sądowe.

JAK SZYNKARKA — ŻYDÓWKA CHCIAŁA UNIKNĄĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA NIEPORZĄDKI W LOKALU.

Inspekcję w szynku Gusty **Oschnowitzowej** przy ul. Rakowickiej przeprowadzali w kwietniu ub. roku dwaj urzędnicy skarbowi: pp. R. **Burkhardt** i T. **Dworski.** Znalazłszy pewne nieporządki, zamierzali oni sporządzić doniesienie do władz. Od kroku tego zaczął ich odwodzić emer. starszy komisarz skarbowy Stan. **Kolber**, radząc sprawę zatuszować. gdyż rzekomo Oschnowitzowa miała wpływy i stosunki. Obaj urzędnicy mimoto postanowili zrobić doniesienie.

Wówczas komisarz kontroli skarbowej Franciszek **Małek** — jak się potem okazało, pozostający w konszachtach z Oschnowitzową — pokazał urzędnikom doniesienie szynkarki. **jakoby Dworski pobierał od niej prezenty w czasie urzędowania.** Komisarz Małek oświadczył. że nie poda doniesienia do wiadomości zwierzchniej władzy. o ile Dworski zaniecha dochodzeń przeciw Oschnowitzowej.

Sprawa znalazła się ostatecznie w sądzie. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Oschnowitzowa,** oskarżona o fałszywe oskarżenie Dworskiego. Stan. **Kolber** za namawianie urzędników do nadużyć. oraz Fr. **Małek** za prywatne konszachty z Oschnowitzową.

Rozprawę, która toczyła się wczoraj przed sędzią dr. **Janickim**, odroczono do popołudnia. Wyrok spodziewany jest w godzinach wieczornych. Oskarża prok. dr. **Jarosiński.**

120.000 zł. łupem włamywaczy.

Szajka na ławie oskarżonych.

Wczoraj w tut. sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciw sprawcom zuchwałego włamania. dokonanego w lutym ub. roku do mieszkania J. Steiglera przy ul. Sarego w Krakowie. — Łupem złodziei padła wówczas gotówka i biżuterja na ogólną sumę 120.000 złotych.

Sprawcy kradzieży. a to: **J. Tislowitz,** lat 34. kuśnierz. **Z. Brzuszkiewicz,** lat 26. robotnik i **J. Scheer,** lat 39. fryzjer. — zasiedli na ławie oskarżonych wraz ze wspólniczkami kradzieży **Reginą Tislowitz,** lat 25 i **Lolą Hauswirth,** lat 23. które przechowywały u siebie znaczną część skradzionej gotówki.

Kradzieży dokonano przez otwarcie drzwi podrobionemi kluczami. sprawcy pozostawili po sobie bardzo nikłe ślady. to też śledztwo napotkało na wielkie trudności.

Wczoraj przesłuchiwano oskarżonych: rozprawie przewodniczył sędzia dr. **Stuhr,** wotowali s. dr. **Paleczny** i s. dr. **Krauss,** oskarżał prok. dr. **Topiński.** — Rozprawa została odroczona.

——o——

Pomoc dzieci i młodzieży.

Prawie pół miljona zł. wyasygnowano na ten cel z Funduszu Pracy.

Z sprawozdania Funduszu Pracy. dotyczącego pomocy dla dzieci i młodzieży w ub. roku (od 1. IV. 1933 do 30. III. 1934) wyjmujemy nast. dane i cyfry:

I. Pomoc dzieciom szkolnym. Dożywiano w szkołach woj. krakowskiego przeciętnie **20 — 30.000 dzieci** (w Krakowie ok. 5.000). z tego 86 proc. uczęszczało **do szkół powszechnych** (12 procent — przedszkola). W miesiącach najintensywniejszej pomocy wydawano dzieciom **przeszło 36.000 posiłków dziennie** (na terenie województwa). Koszta dożywiania w okresie sprawozdawczym wynosiły **344.300 zł. — Na akcję odzieżowa** wyasygnowano kwotę **78.620 zł.** (na gwiazdkę dla dzieci wydano przeszło 56.000 zł.).

II. Kolonje i półkolonje. — Z akcji półkolonijnej korzystało w okresie sprawozdawczym **8.605 dzieci** (z Krakowa 2.757). Koszt urządzenia półkolonij wynosił ogółem **118.454 zł.** — Na kolonjach letnich przebywało ogółem **4.022 dzieci** (z Krakowa 2.808). Łączne koszta — **253.226 złotych.** Kilkaset dzieci przebywało pozatem na **kolonjach zimowych.**

III. Akcja kulturalno - oświatowa oraz **szkolenie dziewcząt bezrobotnych** kosztowała około **13.000 złotych** a obejmowała życie świetlicowe, kursa gospodarcze i t. p.

Ogólna suma świadczeń Funduszu Pracy woj. krakowskiego na dzieci i młodzież wynosiła w okresie sprawozdawczym ponad **434.000 złotych.**

Pociąg popularny do Krzeszowic.

Dyrekcja Kolejowa w Krakowie organizuje w niedzielę. 15 bm. wycieczkę pociągiem popularnym **do Krzeszowic.** Odjazd z Krakowa o godz. **9.30,** odjazd z Krzeszowic o godz. **20.30.** Indywidualne wycieczki do Tenczynka i Czernej. W Czernej festyn. Cena przejazdu tam i zpowrotem **1.40 zł.**

Pogrzeb śp. Jana Rothe-Rotowskiego

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb ś. p. Jana Rothe - Rotowskiego. obywatela m. Krakowa. Kondukt żałobny wyruszył na cmentarz rakowicki z domu żałoby przy ulicy Sławkowskiej. prowadzony przez **ks.** infuł. Dr. Kulinowskiego w otoczeniu licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Rodzina. przyjaciele i liczni znajomi oddali ostatnią posługę ś. p. Zmarłemu, który brał czynny udział w życiu społecznem Krakowa. był członkiem Krak. Kongregacji Kupieckiej i licznych stowarzyszeń katolickich. Zgon Jego wywołał w mieście powszechny żal. — Cześć Jego pamięci!

——•——

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Kom. Ratunkowy: K. Bujak zł. 5. M. Dihm zł. 5. A. W. zł: 5:

Na kuchnię Siostry Samueli: N. N. zł. 10.

Na Stow. św. Wincentego a Paulo: Wojciech Ślosarz Kopce-Leśniczówka zł. 15.

Rekolekcje dla kapłanów

odbędą się

w Klasztorze OO. Reformatów

w Bieczu,

w dniach od 7. VIII. wiecz. do 11. VIII. rano

Zgłoszenia nadsyłać można do 2go sierpnia b. r. — **O. Gwardjan.**

„Kultura“ w sowieckich obozach izolacyjnych.

W dniu 7 kwietnia 1930 roku Rada Komisarzy Ludowych ZSSR. ogłosiła dekret dotyczący Obozów Pracy Przymusowej. — Z dekretu widać. że obozy te mają być w pierwszym rzędzie miejscem przebywania tych. którzy **„zagrażają porządkowi społecznemu i są specjalnie niebezpieczni“.** W zamiarach czynników rządowych sowieckich leży jednakowoż nietylko ukaranie „przestępców“, lecz — jak to z naciskiem zaznacza dekret powyższy — również „wychowanie ich na dobrych obywateli Socjalistycznej Republiki“. Dlatego też rząd sowiecki zaleca. by w obozach pracy wprowadzona została **energiczna propaganda zasad komunistycznych.** Propagandę tę krzewią wśród internowanych rozmaite „kulturalno - oświatowe“ i „kulturalno - wychowawcze“ sekcje. czytelnie, kluby, wystawy bezbożnicze, t. zw. „Czerwone Kąciki“ teatry i t. d.

Jak wygląda to „kulturalno-oświatowe“ wychowanie internowanych? Oto co podaje w tej sprawie osoba. która w przeciągu 3 lat była mieszkanką jednego z takich obozów:

Osiemdziesięciu więźniów jest zamkniętych w jednej celi. przeznaczonej na 25 osób. Ludzie leżą na ziemi pokotem. niemal jeden na drugim. Brak powietrza. brak wody. straszliwa plaga robactwa... Czyż może być w takich warunkach higjenicznych, przy takim upadku ducha mowa o „teatrze“? A jednak w każdem więzieniu, w każdym obozie zawsze jest teatr. Nieraz brak jest pokoju. w którymby więźniowie spać mogli, lecz teatr jest nieodzowny, a nazwa jego brzmi zawsze — stosownie do rozporządzenia władz — „Kulturprosvit“ czyli „placówka kulturalno - oświatowa“. W większości wypadków sale teatralne urządzone są w dawnych świątyniach. czy to prawosławnych. czy katolickich. położonych w obrębie Obozu. Bardzo wiele Obozów znajduje się na terenach byłych klasztorów. W takich razach teatr mieści się w przylegającej katedrze lub kościele. Przypominam sobie dokładnie te chwile. gdy z towarzyszkami niedoli musiałam myć podłogę w takim kościele - teatrze w obozie na północy Rosji sowieckiej. Ikony dawno zostały zniszczone. freski zamalowane białą farbą olejną. Tylko wysoko pod kopułą świątyni pozostał jeden jedyny fresk. przedstawiający Chrystusa. którego nie mogła dosięgnąć komunistyczna ręka. Usiłując zmyć ciemne plamy. które zdawało się na wieki wsiąkły w kamienną posadzkę świątyni w jednem miejscu tuż przed ołtarzem (jak się później dowiedziałam w miejscu tem zamordowano ...wnego kapłana w chwili. gdy celebrował Świętą Ofiarę). spoglądałam zawsze z ukradkiem ku górze. skąd patrzyły smutne oczy Zbawiciela... (KAP.)

Życie gospodarcze

Biura pośrednictwa pracy
dla specjalnych zawodów.

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia zamierza utworzyć, oprócz istniejących ogólnych biur pośrednictwa pracy dla wszelkich zawodów, szereg odrębnych biur pośrednictwa pracy dla niektórych zawodów, wyróżniających się szczególnie ze względu na swój charakter, miejsce wykonania lub ogólne warunki pracy.

Obecnie **Fundusz Bezrobocia posiada 21 biur pośrednictwa pracy,** 15 ekspozytur i 3 oddziały prowincjonalne biura łódzkiego dla zapośredniczania pracowników wszelkich zawodów, oraz w Warszawie 4 oddziały specjalne dla pracowników młodocianych, dla pracowników umysłowych, dla inwalidów oraz dla służby domowej. Ponadto w ostatnich dniach utworzone zostało specjalne biuro pośrednictwa pracy dla robotników portowych w Gdyni.

W najbliższym czasie projektowane jest utworzenie m. in. specjalnych biur pośrednictwa pracy dla marynarzy i pracowników okrętowych w Gdyni oraz dla artystów widowiskowych w Warszawie.

Przesyłek zaliczeniowych
nie można wysyłać do Niemiec.

Koleje niemieckie, zawiadomiły telegraficznie władze polskie, **że od 10 lipca 1934** r. począwszy, graniczne stacje niemieckie **nie będą przyjmowały do przewozu takich przesyłek, nadchodzących z poza Niemiec do stacyj, leżących na terenie Rzeszy Niemieckiej, które są obciążone zaliczkami lub zaliczeniami.** W związku z tem zarządzeniem kolei niemieckich, stacje P. K. P. otrzymały polecenie **nieprzyjmowania tego rodzaju przesyłek**, adresowanych do odbiorców w Niemczech.

Wydane polecenie ma na celu **uchronienie polskich sfer handlowych od strat,** które mogłyby łatwo powstać wskutek zatrzymania przesyłek na granicy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Zdobywcą „Wielkiej Nagrody" Francji



na wyścigach samochodowych w Montlhery koło Paryża został Francuz Chiron, bijąc bezkonkurencyjnie Włochów Varziego i Trossiego. Wszyscy jechali na maszynach Alfa Romeo.

Majątek narodowy a cena ziemi

Wartość majątku narodowego zależy w bardzo znacznym stopniu **od wartości, a więc od cen ziemi.** W latach 1926/27 **wartość majątku narodowego Polski wynosiła około 143 miljrd. złotych,** w czem **wartość ziemi** wraz z gruntami zalesionemi **stanowiła około 25 proc.** Jeśli przyjmiemy za 100 ceny ziemi, uzyskiwane przed wielką wojną, to wskaźnik tych cen w latach omawianych wynosił dla całych majątków tylko około 75, dla parcel tylko około 47, po konjunkturalnej zaś zwyżce w r. 1928 spadł teraz dalej bardzo znacznie. Jeżeli o wartości majątku narodowego tak bardzo stanowi wartość ziemi i jeśli z drugiej strony wartość majątku narodowego stanowi podstawę zdolności kredytowej państwa, to **poziom cen musi w wysokim stopniu ułatwiać lub utrudniać wszelką politykę finansową i kredytową państwa,** tembardziej, że wobec ścisłej zależności między ceną ziemi a kursami obligacyj długoterminowego kredytu ziemskiego istnieje związek dość ścisły i niemniej wyraźny między kursami tych obligacyj a kursami wszelkich innych papierów, w tej liczbie więc i walorów państwowych. Oczywiście cały szereg momentów psychologicznych, gospodarczych oraz interwencyjnych wchodzi w grę i związek ten rozluźnia oraz zacieśnia, niemniej przeto nie znika on nigdy. Stała tendencja zniżkowa cen ziemi, więc stała tendencja zniżkowa kursów obligacyj kredytu ziemskiego, jest szkodliwa dla wszystkich walorów o niezmiennem oprocentowaniu i utrudnia operacje kredytowe państwa. W tem leży jedna z przyczyn wielkich trudności, z jakiemi spotyka się polityka obniżenia stopy procentowej, a przecież dla skuteczności deflacji, jako drogi do przywrócenia równowagi gospodarczej, obniżenie stopy procentowej jest konieczne.

W produkcji rolniczej kapitał i praca nie są bynajmniej czynnikami zamiennemi, lecz wprost przeciwnie: współzależnemi i uzupełniającemi się. Im mniejsza jest suma kapitału, wprowadzonego w proces produkcji w danem gospodarstwie rolnem, tem mniejsze jest w niem zużycie pracy i tem niższe płace, podczas gdy przy znacznym nakładzie kapitału stosuje się ten większy nakład pracy i opłaca się ją wyżej. Ale suma kapitału, jaki może być wprowadzony do każdego przedsiębiorstwa rolniczego, pozostaje w stosunku prostej zależności od wartości ziemi, t. j. od jej ceny. Tak więc i **robotnik rolny indywidualnie i ogół ludności rolniczej w państwie są zainteresowani w należytej wysokości cen ziemi, bo są zainteresowani w dopływie kapitału do procesu produkcji rolniczej.**

Kapitał i praca w rolnictwie nie są czynnikami zamienialnemi także i wtedy, o ile chodzi o intensywność produkcji, więc o jej wydajność. Wytwarzać dużo warsztat rolny może tylko przy dużym nakładzie kapitału na meljoracje, na urządzenia stałe i na pomocnicze środki produkcji a tego nakładu nie może zastąpić dla utrzymania ogólnej produkcji żadnym czynnikiem pracy. **Skoro zaś duży nakład kapitału jest możliwy li tylko przy danej wartości, t. j. wysokiej cenie ziemi,** przeto **zniżka cen ziemi ma za skutek nieuchronny zmniejszenie intensywności gospodarstw rolnych, skurczenie się ich produkcji — i w konsekwencji zwyżkę cen produktów rolnictwa, t. j. odbudowanie opłacalności i równowagi na poziomie wyższym.** W ten sposób unicestwia się zamierzony kierunek deflacyjny, ale równowagę przywraca się poprzez gruzy i ruinę.

—oo—

Nowe warunki pracy i płacy
dozorców domowych w Krakowie.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza dla ustalenia warunków płacy i pracy dozorców domowych m. Krakowa odbyta w dniu 19 czerwca b. r., pod przewodnictwem inspektora pracy Konopczyńskiego wydała orzeczenie, które z dniem 19 czerwca b. r. regulują na przeciąg roku przymusowo podstawy umów o płacę i pracę między właścicielami domów w Krakowie a dozorcami.

Warunki dotychczasowych umów indywidualnych korzystniejsze dla dozorcy domowego, niż ustalone w niniejszem orzeczeniu pozostają w mocy.

Według § 17 orzeczenia, dozorca domowy otrzymuje od właściciela nieruchomości: 1) **wynagrodzenie pieniężne w wysokości, określonej w § 18 niniejszego orzeczenia, minimum płacy wynosi zł. 10. 2) bezpłatne mieszkanie służbowe do wyłącznego użytku swego i swojej rodziny w stanie używalności i odpowiadającego** wymaganiom sanitarnym, z piwnicą **i używalnością strychu** do suszenia bielizny, — **w nowopowstających domach mieszkanie dozorcy powinno posiadać niemniej niż 20 m. kw. powierzchni i być położone w pobliżu bramy, 3) bezpłatne oświetlenie mieszkania** — także w porze dziennej w razie braku dostatecznego światła dziennego, w domach zaś nieposiadających światła elektrycznego lub gazowego — **pół litra nafty dziennie** — § 18. **Wynagrodzenie pieniężne dozorcy domowego jest płatne z dołu.** Określa się ono w zależności od ilości izb w domu, do których zalicza się izby mieszkalne, kuchnie, oraz pomieszczenia handlowe i przemysłowe. Wysokość miesięcznego wynagrodzenia pieniężnego ustala się w sposób następujący: 1) **po 0.80 zł. od jednej izby, w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów o małej dochodowości i niewymagających specjalnie wzmożonej pracy ze strony dozorcy domowego, 2) po zł. 1.— w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów, nieposiadających kanalizacji lub posiadających obszerne podwórza i dużą przestrzeń chodnika, względnie odpowiadającej części ulicy do sprzątania; 3) po 1.25 w domach niepodlegających ochronie lokatorów**, a mieszczących banki, hotele, pensjonaty, teatry, kina, duże lub liczne sklepy, warsztaty rzemieślnicze, zatrudniające ponad 5 robotników, garaże przemysłowe, stajnie, krowiarnie, szkoły, domy, liczne lokale, które bądź zapewniają właścicielowi większy dochód, bądź też powodują potrzebę wzmożonej pracy ze strony dozorcy domowego.

W domach z centralnem ogrzewaniem dozorca domowy otrzymuje dodatek za palenie w piecu centralnego ogrzewania w wysokości 25 groszy miesięcznie od ubikacji ogrzewanej w miesiącach, w których ogrzewanie centralne jest czynne. Od każdego klucza od bramy, wydanego lokatorowi należy się dozorcy zł. 3. Za otwarcie bramy po godz. 10 w nocy dozorca otrzymuje przed północą 15 gr., a po północy 20 gr.

Właściciel nieruchomości jest obowiązany najpóźniej po upływie 14 dni od chwili zawarcia umowy wydać dozorcy domowemu bezpłatnie **książeczkę obrachunkową** według wzoru zatwierdzonego przez okr. inspektora pracy. Do książeczki obrachunkowej właściciel nieruchomości lub jego zastępca jest obowiązany wpisać: datę przystąpienia do pracy i płacy oraz datę i treść wypowiedzenia umowy o pracę a dozorca winien kwitować odbiór płacy.

Do czasu wydania książeczek obrachunkowych według nowego wzoru właściciel nieruchomości jest obowiązany wypłacać dozorcy domowemu należne mu wynagrodzenie za każdorazowem pokwitowaniem.

ZAKOŃCZENIE OKRESÓW OCHRONNYCH NA ZWIERZYNĘ.

Z dniem 10 bm. kończy się czas ochronny na **bataljony,** z dniem 15 bm. zaś kończy się okres ochronny na **dzikie kaczory, dzikie kaczki** (samice i młode) oraz **inne ptactwo wodne i błotne.**

—oo—

Ruch wydawniczy.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE. Dnia 6 lipca wyszedł z druku zeszyt 19 Wiadomości Statystycznych, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim trzy razy na miesiąc. Zeszyt 19 Wiadomości Statystycznych z dnia 5. lipca r. b. zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące stanu gospodarczego Polski oraz państw zagran. w zakresie produkcji, handlu komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu demografji i zdrowotności oraz dział: różne.

Ukazał się również zeszyt 10 Statystyki Polskiej Serji C. poświęcony statystyce pocztowej, telegraficznej i telefonicznej Rzeczypospolitej Polskiej za r. 1933. — Zeszyt ten został opracowany przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów i wydany nakładem tegoż Ministerstwa przy współudziale Głównego Urzędu Statystycznego. Zeszyt zawiera dane, obrazujące działalność poczty, telegrafu, telefonu, zestawienie personelu oraz rachunek dochodów i wydatków. Po raz pierwszy w zeszycie zostały umieszczone wykresy, ilustrujące najważniejsze przejawy działalności poczy, telegrafu i telefonu w Polsce.

Radjo.

24-GODZINNA PRACA RADJOFONJI BRYTYJSKIEJ. Radjofonja brytyjska jest bodajże jedną z najbardziej pracowitych radjofonji europejskich. Praca w olbrzymim nowym pałacu radjowym B. B. C. wre bez ustanku w ciągu całej doby. Rozgłośnie angielskie nadają program dla abonentów krajowych między godz. 7 rano a 24-tą, zaś od godz. 0.30 do 7-ej rano nadawany jest specjalny program dla dominjów i kolonij w Ameryce Północnej, dla Afryki, Azji i Australji. W ten sposób obywatel brytyjski w jakiejkolwiekbądź części świata mieszka, otrzymuje dzięki radju wyczerpujące informacje o rozwoju wydarzeń i życiu jego kraju rodzinnego. Radjofonja Polska nadaje, jak wiadomo, od czasu do czasu specjalne audycje przeznaczone dla emigracji polskiej przebywającej w krajach ościennych, oraz audycje dla Polonji Amerykańskiej, które za pośrednictwem krótko falówek angielskich i amerykańskich dostają się dzięki porozumieniu z Nat. Broadcasting Corp. w Ameryce na anteny kilkudziesięciu rozgłośni Nowego Świata. Nie trzeba podkreślać, jak ogromny walor propagandowy posiadają te audycje dla nas, oraz, jak są cenione przez Polaków amerykańskich, jako jedyny bezpośredni łącznik z Ojczyzną.

WALKA Z RADJOPAJĘCZARSTWEM ZAGRANICĄ. Walka z plagą radjopajęczarstwa zagranicą posługuje się w różnych krajach różnemi metodami. Między innemi ostatnio rząd portugalski wystąpił ostro przeciwko radjopajęczarstwu, dzięki czemu każdy listonosz, policjant oraz członek gwardji republikańskiej ma prawo dokonywać kontroli odbiorników radjowych i żądać okazania upoważnień. Jak wiadomo w Polsce sprawa ta została uregulowana mniej więcej w ten sam sposób, gdyż walkę z radjopajęczarstwem prowadzi zarząd pocztowy przy pomocy policji. System ten, wprowadzony dość niedawno, daje dobre rezultaty, czego wynikiem są tysiące wykrytych i ukaranych radjo pajęczarzy.

—oo—

Programy stacyj radjowych
Środa 11 lipca 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna: 7.25 Progr. na dz: bież.; 7.30 Wiad. bież: 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transm. z Warsz. 13.05 Płyty: 14.00 Transmisja z Warsz.; 18.15 Płyty; 18.45 Transmisja z Warsz.; 18.55 Pogadanka strzelecka; 18.57 Rozmaitości i komunikaty: 19.10 Program na dzień nast.: 19.15 Transmisje z Warszawy: 19.55 Lokalne wiadomości sportowe: 20.00 Transmisja z Warsz.. 21.02 Odczyt „Prawda o kukułce"; 21.12 Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Lwów, (377.4) G.: 17.30 Recital fortepianowy; 18.55 Biuletyn turystyczny Lwowskiej Dyrekcji Kolej.: 21.02 „O krakowskim kongresie plastyków polskich"; 21.12 Koncert solistów;

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Płyty; 6.38 Gimnastyka; 6.53 Płyty; 7.05 Dziennik poranny: 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu: 7.25 Program na dzień bież.: 7.30 Rozmaitości: 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy: 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka: 13.00 Dziennik południowy: 13.05 Kreisler i Rubistein (płyty); Wiadomości gospodarcze; 16.00 Polska muzyka ludowa; 17.00 Audycja dla dzieci „Garbus". 17.15 Recital śpiewaczy; 17.30 Recital St. Szpinalskiego: 18.00 „Książka i wiedza": 18.15 Muzyka salonowa; 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Muzyka dwufortepianowa: 19.50 Wiadom. sportowe: 20.00 „Myśli wybrane": 20.02 Feljeton aktualny; 20.12 Muzyka lekka: 20.50 Dziennik wieczorny: 21.00 Transmisja z Gdyni: 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza; 21.12 Koncert solistów: 22.00 „Wojny chłopięce", (kwadrans literacki) 22.14 Wizyta mikrofonu u państwa Bigdulskich 22.45 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteor.: 23.05 D. c. muzyki tan.

Katowice, (395.8) G.: 18.15 Koncert mandolinistów: 19.00 „Talizmany"; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

—oo—

Patrjotyzm kombatantów francuskich.

ŻĄDAJĄ ZBIOROWYCH SANKCYJ PRZECIW NAPASTNIKOWI.

Paryż, 9 lipca (Tel. wł.). Przez lewicę i wszelkie brukowce zapowiadana rewolucja konfederacji kombatantów **oczywiście nie miała miejsca,** a główne posiedzenie rady naczelnej powzięło kilka pozytywnych uchwał. Przyjęto wnioski w sprawie **plebiscytu w Zagłębiu Saary,** stwierdzając, że **rząd uczynił wszystko,** co leżało w jego mocy, aby zapewnić swobodę głosowania i bezpieczeństwo obywatelom Saary zarówno podczas plebiscytu jak i po plebiscycie. Przyjęto dalej rezolucję wyrażającą przekonanie, iż **konferencja rozbrojeniowa doprowadzi swe prace do ostatecznego celu i nie dopuści do wojny.**

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa **dalszego udziału w rządzie min. Olleta.** Kombatant **Planch** zgłosił wniosek, który pomijając sprawę udziału w rządzie min. **Rivolleta** cieszącego się **pełnem zaufaniem zgromadzonych twierdzi,** iż rząd nie uczynił wszystkiego aby wypełnić warunki postawione przez konfederację.

Nad wnioskiem tym rozpoczęła się **ożywiona debata,** po licznych przemówieniach kombatant **Chadeuel** pragnąc niedopuścić do głosowania nad wnioskiem Plancha **wezwał wnioskodawcę do wycofania wniosku.** Planch jednak podtrzymywał swój wniosek. W głosowaniu **wniosek Chadeneta uzyskał większość 289 głosów przeciwko 287.** Trzy karty złożono białe, a 19 osób wstrzymało się od głosowania.

W ten sposób przyjęta została **rezolucja zasadnicza** treści następującej:

Rada naród. konfederacji b. kombatantów i ofiar wojny po stwierdzeniu, że **rząd nie uczynił dotychczas pełnego wysiłku** dla uzdrowienia sytuacji w kraju, wyraża nadzieję, że władze państwa, biorąc pod uwagę rezolucję rady narodowej, **posuną energicznie naprzód akcję sprawiedliwości, dzieło oczyszczenia administracji i utrzymania porządku i ładu w kraju.**

Konfederacja narodowa b. kombatantów, przekonana, że kryzys ekonomiczny, polityczny i moralny **wymaga śmiałych kroków,** zapewnia kraj o swej **wierze w jedność,** która tworzy konfederację i w misję, jaka przyświeca akcji b. kombatantów. W trosce o dobro publiczne pragnie ona przeprowadzić swój program, zmierzający **do zapewnienia każdemu prawa do pracy i uzdrowienia obyczajów i ustroju.** Dlatego konferencja poleca radzie administracyjnej: 1) **kontynuować rozpoczętą działalność** informując i orjentując opinję publiczną, 2) **dążyć do koordynacji wszystkich sił ekonomicznych,** społecznych i duchowych narodu dla urzeczywistnienia programu konfederacji, 3) **uzależniać decyzje od wypadków dnia tak,** aby triumfowało zawsze **dobro publiczne i wysokie aspiracje** pokolenia, które przeszło chrzest ognia na wojnie.

Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący odczytał rezolucję, wyrażającą **min. Rivolletowi całkowitą sympatje członków konfederacji** b. kombatantów. Rezolucja ta została przyjęta przez podniesienie rąk z większością trzy czwarte głosów.

W rezolucji, dotyczącej **sprawy pokoju,** b. kombatanci szczególnie ostro wypowiadają się **przeciwko wojnie chemicznej, bakterjologicznej i wzniecającej pożary.** Podkreślają **złą wolę narodów,** któreby się uciekły do podobnych sposobów walki. Dalej wzywają do **zastosowania zbiorowych sankcyj przeciw napastnikom** i do podjęcia wszelkich wysiłków dla zapewnienia pokoju. Z innych rezolucyj zasługuje na uwagę wyrażenie **gotowości współpracy z organizacjami** Fidac'u i Ciamac'u.

Min. Barthou „rozmawia" w Londynie

(Telegr. Pol. Agencji Telegraf.).

Londyn, 9 lipca. Dzisiaj o godz. 10 rano w Foreign Office **rozpoczęła się konferencja,** w **której wzięli udział:** min. spraw zagr. **Barthou, Sir John Simon,** min. **Eden,** podsekr. stanu **Vansittart** oraz min. **Pietri.** Reuter dowiaduje się, że rozmowy dotyczyły **spraw rozbrojeniowych.**

Londyn, (PAT.) Rozmowy **anglo-francuskie** trwały dziś rano **dwie i pół godziny,** poczem członkowie delegacyj udali się do hotelu **Carlton,** gdzie sir John Simon wydał śniadanie na cześć gości francuskich. W śniadaniu wzięli udział ze strony brytyjskiej: Corbin, lordowie Creve, Reading, Hailsham i Tyrell, Herbert, Samuel Henderson, Eden oraz rzeczoznawcy morscy.

Po posiedzeniu popołudniowem poświęconem zagadnieniom morskim, **wydany będzie komunikat. Min. Baldwin nie bierze udziału w rozmowach prowadzonych w Foreign Office,** lecz przyjmie jutro ministrów francuskich na Downing Street.

Zanik moralności w Niemczech

stawia je poza nawiasem cywilizowanego świata.

(Tel. własny „Głosu Narodu").

Londyn, 9 lipca. Prasa angielska podkreślając **doniosłe znaczenie wizyty min. Barthou w Londynie** stwierdza, iż omówione będą **wszystkie kwestje związane z organizacją pokoju europejskiego.** „Daily Telegraph" jest zdania, że poruszone zostaną **także ostatnie wydarzenia niemieckie** i stojące w związku z nimi dalsze możliwości polityczne. Min. Barthou będzie się starał **uzyskać od Anglji deklarację w sprawie nietykalności Belgji i Holandji.** Plany swoje będzie jednak usiłował przeprowadzić **w ramach Ligi Narodów,** aby Francji nie spotkał zarzut dążności do doprowadzenia do skutku sojuszów militarnych z ery przedwojennej. Poruszone zostaną również kwestje zbrojeń na morzu. **Pertinax** pisze w „Daily Telegraph", że poważną rubrykę rozmów londyńskich zajmie również kwestja **„Lokarna wschodniego",** oraz pakt **francusko-sowiecki o wzajemnej pomocy,** mający pośrednio **gwarantować Rosji sowieckiej jej granice zachodnie,** wzamian za co Rosja sowiecka przyłączyłaby się do gwarantów paktu lokarneńskiego w stosunku do francuskiej granicy wschodniej. **Po wstąpieniu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, nowy system pomocy wzajemnej byłby zgodny z postanowieniem paktu reńskiego.** W rezultacie „Daily Telegraph" dochodzi do wniosku, że jeżeli już między Francją a Anglją nie dojdzie do nowych zobowiązań, to w każdym razie istniejące zobowiązania zostaną daleko **rozszerzone i wzmocnione.** — W „Daily Mail" Winston **Churchill** wypowiada się **za jak najbliższą współpracą francusko-angielską.** — Stwierdza on, że ostatnie wydarzenia w Niemczech, jak wogóle wszelkie zajścia ostatnich miesięcy, **stawiające Niemcy poza nawias narodów cywilizowanych,** wymagają zasadniczej **rewizji dotychczasowej polityki w stosunku do Niemiec. Zupełny zanik etyki dzisiejszych władców Niemiec** sprawia, że przyznanie Niemcom jakichkolwiek ustępstw w dziedzinie równouprawnienia byłoby szaleństwem.

Berlin, 9. 7. (Tel. wł.) Ewangelicki „biskup" Hamburga **Teugel** wydał zarządzenie, w którem wzywa podległych sobie pastorów, **ażeby nie nadużywali kazalnicy dla celów politycznych.** Tuegel **aprobuje wydarzenia krwawej soboty i pisze, że kościół protestancki ma wszelkie powody popierać Hitlera,** którego żelazna stanowczość uratowała Niemcy oraz podjęte przez niego dzieło. Tuegel należy do odszczepieńców, forytowanych przez Hitlera.

Księża i kobiety w narodowym pochodzie.

MANIFESTACJE „OGNISTEGO KRZYŻA".

Paryż, 9 lipca (PAT). O godz. 18-ej odbyła się manifestacja organizacji **Croix de Feu.** Manifestanci szli w **karnych szeregach** ze sztandarami. **Wśród nich było wielu wojskowych księży i kobiet.** Publiczność zgromadzona na chodnikach na polach Elizejskich **witała manifestantów okrzykami: Niech żyje armja, niech żyje Francja.** O godz. 18.30 **złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza** i zapalono **znicz.** Doszło do nieznacznych zajść z żywiołami lewicowymi.

Hitleryzmowi brak etyki.

Wiedeń, 9 lipca (PAT). W mowie wygłoszonej w Mariazell kanclerz **Dollfuss** oświadczył, że swe poprzednie przemówienie utrzymał umyślnie **w duchu pojednawczym,** chcąc umożliwić **odwrót zbłąkanego.** Nie mogę uwierzyć, by **szaleństwo mogło stale kierować czynami ludzkiemi.** Głębokie przerażenie ogarnia nas kiedy widzimy, do jakich rezultatów doszedł w krótkim czasie ruch, który obiecywał narodowi niemieckiemu szczęśliwą przyszłość. Nie mogło jednak być inaczej, gdyż **nar. socjaliści ubóstwiali władzę i przemoc fizyczną bez podkładu etycznego.**

Jestem przekonany, — mówił dalej kanclerz — **że w najbliższym czasie dojdzie w Austrji do zupełnego wyjaśnienia położenia. Jesteśmy dalecy od manji wielkości przywódców,** nie uważamy, że samo zdobycie władzy rozwiązuje wszystkie zagadnienia. Miarodajna **jest współpraca całego narodu.**

Kurjer hitlerowski z ekrazytem.

Wiedeń 9 lipca (PAT) W Villach (Karyntja) **został wczoraj schwytany kurjer nar. socjalistyczny, przy którym znaleziono 15 kg. ekrazytu.** Kurjer ten przybył z **Niemiec.** Zeznał on że **materjał wybuchowy otrzymał od oficjalnej placówki niemieckiej partji nar socjal.**

Po przyrzeczoną pożyczkę wojskową.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Bukareszt, 9 lipca. Premjer Tatarescu wyjechał dziś do Paryża w towarzystwie min. skarbu Florescu, żegnany na dworcu przez członków gabinetu i posła francuskiego.

Sven Hedin ocalony.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Paryż, 9 lipca. **Wedle doniesień z Nankinu, gubernator prowincji Sinkiang komunikuje, że słynny badacz szwedzki Sven Hedin został w południowej części prowincji uprowadzony przez powstańców generała Maczunginga. Później Sven Hedin został wypuszczony i obecnie znajduje się zdrowo w mieście Ak-su.**

—oo—

W Holandji przywrócono spokój.

Amsterdam, 9 lipca (PAT.). **Skoncentrowane oddziały wojska i policji stały się panem sytuacji. Od czasu do czasu słychać jeszcze strzały. Tu i ówdzie dochodzi do drobnych starć. Położenie w dalszym ciągu napreżone.** (Patrz art. na str. 2. Przyp. Red.).

—oo—

Tajemnica bankietu sowiecko-japońskiego.

Moskwa, 9 lipca (PAT). Agencja Tassa donosi, że **na Sachalinie** w siedzibie konsulatu sowieckiego z okazji rozpoczęcia obrad przez delegację tow. państwowej nawigacji rzecznej na Amurze oraz tow. nawigacji mandżurskiego odbył się bankiet, w którym m. in. **wziął udział szef wojskowej misji japońskiej na Sachalinie płk. Miadsaki.** Przed rozpoczęciem bankietu **Miadsaki opuścił salę,** gdzie się znajdowali goście **i udał się na pierwsze piętro do pokoju w którym mieściło się biuro sekretarza konsulatu. Miadsaki wyjął z szuflady biurka różne dokumenty,** poczem usiłował niepostrzeżenie **opuścić konsulat, ale został zatrzymany** przez **sekretarza** konsulatu i służącą, którzy **zabrali mu skradzione dokumenty,** pozwalając mu następnie opuścić gmach konsulatu.

Tokio, 9 lipca. (Tel. wł.) Wiadomość, jakoby oficer japoński dokonał kradzieży dokumentów w generalnym konsulacie sowieckim w Sachaljangu **wywołał w tutejszych kołach politycznych oburzenie.** Minister wojny zażądał od szefa **armji japońskiej** w Mandżurji **dokładnego raportu.** Ogólnie utrzymują, że **oskarżenie jest nieuzasadnione.**

Ś. † p.

Ks. Kazimierz Wais

Doktor filozofji, Prałat domowy Jego świątobliwości, honorowy radca przemyskiej Kurji biskupiej, były profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego i t. d.

Zasnął w Panu, zaopatrzony św. Sakramentami 9 lipca br. w 70 roku życia w Klimkówce p. Rymanów.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Klimkówce odbędzie się dnia 11-go lipca b. r. zaś obrzęd pogrzebowy dnia 12 lipca br. rano.

Rodzina i Proboszcz parafji.

Warszawa, 9 lipca (Telef.). Niebawem przyjedzie do Warszawy wycieczka około 400 Łotyszów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. 7. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.70. Holandja 358.90. Londyn 26.70. Nowy Jork 5.27. Oslo 134.20, Paryż 34.92. Praga 22.00. Szwajcarja 172.28. Sztokholm 137.65. Włochy 45.48. Berlin 203.50. Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Dolar poza giełdą 5.27, rubel złoty 4.60. dolar złoty 8.93. marka niemiecka 199.00. funt szterlingów 26.68.

Papiery procentowe: Budowlana 44.30. stabilizacyjna 67.50. premjowa dolar. 53.10. konwersyjna 63.50. listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 86.75. Starachowice 10.65. tendencja dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj nieco mocniejsza. obroty akcjami małe. W obrotach prywatnych śląska pożyczka dolarowa 66.50.

—oo—

MIĘDZYNARODOWY OBÓZ HARCERSKI NA ŁOTWIE.

Ryga. 9 lipca. (PAT.) Dnia 20 bm. na wybrzeżu ryskiem **w Assari nastąpi otwarcie wielkiego obozu harcerskiego,** obejmującego około 2400 harcerzy łotewskich i zagranicznych. Przybyć mają **delegacje z 12 państw m. in. z Polski,** Francji, Anglji, Litwy i t. d.

Z ostatniej chwili.

Samobójstwo w sali sądowej.

O godzinie 18 miał być ogłoszony wyrok przed Sądem Okr. w sprawie szynkarki Oschnitzowej i urzędników skarbowych Stan. Kolbera oraz Fr. Małka (vide str. 5). Tuż przed ogłoszeniem wyroku oskarżony Fr. Małek strzelił sobie z rewolweru dwukrotnie w usta i zranił się ciężko. Ogłoszenie wyroku odroczono. Pogotowie w stanie ciężkim przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Wypadek wywołał wielkie wrażenie, a wieść o nim szybko rozeszła po mieście.

A. CONAN DOYLE. 1

Na łożu śmierci.

Pani Hudson, gospodyni Sherloka Holmesa, była narażona na ustawiczne przykrości. Nie tylko, że w jej mieszkaniu na pierwszem piętrze zjawiały się, w różnych porach, tłumy osób o podejrzanym wyglądzie, osób często niepożądanych ale jej osobliwy lokator prowadził tak dziwaczny i nieregularny tryb życia, że cierpliwość jej musiała być wystawiona na ciężką próbę. Był najgorszym w całym Londynie podnajemcą ze względu na nieprawdopodobny nieład, panujący w jego mieszkaniu, uprawianie muzyki w różnych porach, strzelanie z rewolweru w swoim pokoju, cudaczne i przykrą woń wywołujące naukowe doświadczenia i uczucie ciągłego niebezpieczeństwa, o które przyprawiało przestawanie z nim. Z drugiej jednak strony płacił, jak książę. Jestem przekonany, że za sumę, jaką Holmes wydał na swoje mieszkanie w ciągu okresu, w którym przebywaliśmy razem, możnaby nabyć dom.

Gospodyni poważała go bardzo i nigdy nie śmiała się mieszać do jego spraw, chociażby wydawały się jej niesamowite. Darzyła go też sympatją, gdyż w stosunku do kobiet był niezwykle miłym i uprzejmym. Nie lubiał płci pięknej i nie miał do niej zaufania, lecz był zawsze rycerskim przeciwnikiem. Wiedząc, jak bardzo była do niego przywiązana, słuchałem uważnie jej słów, kiedy przyszła do mego mieszkania w drugim roku mego małżeństwa i przedstawiła mi, w jakim smutnym stanie znajdował się mój biedny przyjaciel.

— Jest umierający, panie doktorze — mówiła. — W ciągu ostatnich trzech dni opadł zupełnie z sił i wątpię, czy przeżyje dzień dzisiejszy. Nie pozwolił mi wezwać lekarza. Dziś rano, kiedy ujrzałam jego wystające kości policzkowe i duże jasne oczy, było to już ponad moje siły.

— W tej chwili pójdę po lekarza — powiedziałam — bez względu na to, czy pan pozwoli, czy nie.

— A więc niech pani wezwie Watsona — rzekł.

— Proszę iść do niego zaraz — zwróciła się do mnie — gdyż za godzinę może go pan już nie zastać przy życiu.

Przeraziłem się, ponieważ nie wiedziałem nic o chorobie Holmesa. Oczywiście wdziałem szybko płaszcz i kapelusz. W drodze pytałem gospodynię o szczegóły.

— Nie mogę panu wiele powiedzieć. Pracował nad wyjaśnieniem jakiejś sprawy w Rotherhithe, w uliczce nad rzeką i przyjechał stamtąd chory. Położył się do łóżka we środę po południu i dotąd go nie opuścił. Przez te trzy dni nic nie jadł i nie pił.

— Na miłość Boską! Dlaczego nie wezwała pani lekarza?

— Nie chciał, proszę pana. Wszak wie pan, jaki jest uparty. Nie śmiałam mu się sprzeciwiać. Lecz chwile jego na tym świecie są już policzone, jak się pan o tem zresztą sam przekona.

Istotnie był w stanie godnym politowania. Pokój w mglistym listopadowym dniu, wyglądał posępnie lecz serce zamarło we mnie, kiedy ujrzałem wychudłą i zniszczoną twarz, patrzącą na mnie z łóżka. Jego oczy błyszczały w gorączce: miał rumieńce na policzkach, spieczone wargi, ochrypły głos, a wynędzniałe ręce poruszały się bezustannie na kołdrze. Kiedy wszedłem do pokoju, leżał bez ruchu ale na mój widok pojawił się w jego oczach jakby przebłysk zainteresowania.

— Zdaje się, Watsonie, że źle ze mną — rzekł słabym głosem lecz z pewną, właściwą mu niedbałością.

— Kochany przyjacielu! — zawołałem, podchodząc bliżej.

— Ani kroku dalej! Nie zbliżaj się! — zawołał głosem rozkazującym, znanym mi aż nadto dobrze. — Jeśli się ruszysz z miejsca, będę cię musiał wyprosić!

— Ale z jakiego powodu?

— Tak sobie rzyczę. Czy to nie wystarcza?

W istocie, pani Hudson mówiła prawdę. Był gwałtowniejszy, niż kiedykolwiek, a jednak litość brała patrzeć na jego wyczerpanie.

— Chciałem ci tylko pomóc — tłomaczyłem się.

— Właśnie. Pomożesz mi, spełniając moje życzenia.

— Dobrze.

Uspokoił się nieco i zapytał głosem łagodniejszym, chwytając się za piersi:

— Nie gniewasz się?

Jakżeż mogłem gniewać się na biedaka widząc w jak opłakanym jest stanie.

— To dla twego dobra, Watsonie — wykrztusił.

— Dla mojego dobra?

— Wiem dobrze, co mi dolega. Cierpię na chorobę, panującą pośród kulisów na Sumatrze. Znają się na niej lepiej w Holandji aniżeli u nas, jakkolwiek na ogół mało o niej wiedzą. To tylko nie ulega wątpliwości, że jest nieuleczalna i bardzo zaraźliwa.

Mówił teraz z gorączkową energją, a długie jego ręce drżały i poruszały się, jakby mnie chciał odpędzić.

— Można nabawić się jej tylko przez dotknięcie, Watsonie. Nie zbliżaj się, a wszystko będzie dobrze.

— Na Boga! Przypuszczasz, że tego rodzaju względy mogą mieć dla mnie znaczenie? Nie wahałbym się, gdyby szło nawet o kogoś obcego. Sądzisz, że przeszkodzi mi to w spełnieniu obowiązku wobec serdecznego przyjaciela?

Znowu chciałem podejść bliżej, lecz gniewne spojrzenie Holmesa powstrzymało mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.